

Prezydent Francji przybył do Taszkentu

Jak podaje agencja TASS, prezydent Republiki Francuskiej Georges Pompidou oraz przewodniczący Prezydium Rady Najwyższej ZSRR N. Podgorny przybyli 10 października wraz z towarzyszącymi im osobami do Taszkentu — stolicy radzieckiego Uzbekistanu. PAP

Agencja VNA o propozycjach R. Nixona

USA zamierzają zalegalizować agresję w Wietnamie Płd.

Komentując przemówienie prezydenta USA R. Nixona na temat amerykańskiej polityki w Indochinach, Wietnamska Agencja Prasowa (VNA) pisze, iż wystąpienie to miało stać się pośrednio sprzeciwem wobec nowych propozycji przedstawionych niedawno przez delegację Tymczasowego Rządu Rewolucyjnego Republiki Południowego Wietnamu na konferencji paryskiej. Zawarte w pięciu punktach propozycje R. Nixona — czytamy w komentarzu — w istocie świadczą tylko o uporczywym dążeniu USA do kontynuowania agresywnej wojny w Wietnamie.

VNA zaznacza, iż żądanie prezydenta Stanów Zjednoczonych, dotyczące rozwiązania problemu wycofania wojsk amerykańskich zgodnie z zasadami, które R. Nixon „już dawno wysunął”, zacierają wszelką różnicę między agresorem, jakim są USA i ofiarą agresji, jaką jest naród wietnamski. Prezydent Stanów Zjednoczonych — pisze następnie VNA — dał do zrozumienia, że do wiosny 1971 r. 250—260 tys. żołnierzy amerykańskich ciągle okupowałyby je szcze południowy Wietnam, a to oznacza, że USA odmawiają niezwołanego, całkowitego i bezwarunkowego wycofania z południowego Wietnamu swoich wojsk oraz wojsk ich satelitów.

W sytuacji — pisze następnie VNA, kiedy Stany Zjednoczone mają kontyngenty wycofujące swoje wojska, dążą do wprowadzenia w życie „wielomizacji wojny”, dokonują coraz większych zbrodni w południowym Wietnamie, Laosie i Kambodży, zachowują w pld. Wietnamie gigantyczną machinę wojenną — propozycje USA o „przerwanie ognia na zamrożonych pozycjach” wyraźnie świadczą o amerykańskich zamiarach zalegalizowania agresji USA w pld. Wietnamie.

SILNE STARCIA I NALOTY BOMBOWCÓW USA

Rzecznik wojskowy USA w Sajgonie podał, że bombowce strategiczne „B-52” w czwartek i w piątek przeprowadziły nalozy na tereny w prowincji Quang Ngai odległe o 530 km na południowy wschód od Sajgonu. Równocześnie odnotowano w piątek dwa silne starcia między żołnierzami USA a partyzantami południowowietnamskimi. (PAP)

Groźba zamachu na szefa rządu gen. Lon Nola

Cheng Heng, szef rządu w Phnom Penh przebywający obecnie w Stanach Zjednoczonych został ostrzeżony o możliwości zamachu bombowego. W związku z tym w San Francisco odwołano w piątek wieczorem zapowiedzianą konferencję prasową. Cheng Heng znajduje się obecnie w drodze do Nowego Jorku. (PAP)

Uroczystość w rocznicę śmierci K. Pułaskiego

W związku ze 191 rocznicą śmierci Kazimierza Pułaskiego odbyła się 10 bm. przed pomnikiem obeliskiem w Winiarach koło Warki uroczystość złożenia wieniec przez przedstawicieli miejscowych władz i społeczeństwa.

Wieniec złożył również ambasador Stanów Zjednoczonych Ameryki w Polsce, Walter J. Stoessel.

Obecni byli przedstawiciele MSZ oraz władz lokalnych. PAP

POGODA

Rano silne zamglenie, w ciągu dnia zachmurzenie umiarkowane, gdzieśgdy wystąpi mżawka. Temperatura maksymalna od 12 st. na północy do 22 st. na południu. Wiatry słabe z kierunków wschodnich.

GŁOS WIELKOPOLSKI

NIEDZIELA

POZNAN
11/12 X 1970
Wydanie AB

Rok wyd. XXVI
Nr 242 (8286)
Cena 50 gr

M. Spychalski udaje się do Bułgarii

Na zaproszenie przewodniczącego Prezydium Zgromadzenia Ludowego Ludowej Republiki Bułgarii Georgi Trajkowa i sekretarza Komitetu Centralnego Bułgarskiej Partii Komunistycznej, przewodniczącego Rady Ministrów Ludowej Republiki Bułgarii Todora Żiwkowa — 12 bm. uda się do Bułgarii z oficjalną wizytą przyjaźni przewodniczący Rady Państwa Marszałek Polski Marian Spychalski wraz z małżonką.

Przewodniczącemu Rady Państwa towarzyszyć będą: sekretarz Rady Państwa Ludomir Stasiak, szef kancelarii Rady Państwa Edmund Boratyński, wiceminister spraw zagranicznych Zygryd Wolniak, wiceminister handlu zagranicznego Marian Dmochowski i dyr. departamentu MSZ Władysław Napieraj. (PAP)

Uroczystość w Belwederze w przeddzień święta WP

Wręczenie nominacji generalskich

10 bm. — przed świętem Ludowego Wojska Polskiego — odbyła się w Belwederze uroczystość wręczenia aktów nominacyjnych generalom WP, mianowanym na wyższy stopień generalski i pułkownikom mianowanym do stopnia generała.

W uroczystości wzięli udział członkowie najwyższych władz partyjnych i państwowych: I sekretarz KC PZPR Władysław Gomułka, Marian Spychalski, Józef Cyrankiewicz, Zenon Kliszko, Ryszard Strzelecki, Mieczysław Moczar, Zygmunt Moskwa, Bolesław Podędwny oraz sekretarz Rady Państwa — Ludomir Stasiak.

Obecny był minister obrony narodowej — gen. broni — Wojciech Jaruzelski. Witając nowo mianowanych generałów, przewodniczący Ra-

dy Państwa, Marszałek Polski Marian Spychalski złożył im serdeczne gratulacje w imieniu Komitetu Centralnego PZPR, Rady Państwa, rządu i OK FJN. Jednocześnie, z okazji 27 rocznicy Ludowego Wojska Polskiego, przekazał najlepsze

ideowych oraz wzrost dojrzałości kadry naszych sił zbrojnych, zwłaszcza tej kadry, która jest godna stopnia general- skiego.

M. Spychalski wyraził następnie przekonanie, że nowo mianowani generałowie, podobnie jak i dotychczasowi, będą z całym poświęceniem i ofiarnością, z całą znajomością swego zawodu wykonywać patriotyczne obowiązki dla dobra naszej ludowej obronności, idei socjalizmu i internacjonalizmu.



Na zdjęciu: nominację na stopień generała brygady otrzymuje Józef Baryla.

Fot. — CAF — Matuszewski — telefoto

zyczenia obecnym w Belwederze i wszystkim żołnierzom.

M. Spychalski równocześnie podkreślił, że umacnianie obronności kraju ma szczególne znaczenie dla zapewnienia warunków dalszego, socjalistycznego rozwoju naszej ojczyzny. Dlatego wysoko cenimy fakt doskonałości kwalifikacji fachowych i wartości

Następnie przewodniczący Rady Państwa dokonał wręczenia aktów nominacyjnych.

Do stopnia generała dywizji uchwalał Rady Państwa, mianowani zostali generałowie brygady: Mieczysław Obiedziński i Wacław Czyżewski, a do stopnia wiceadmirała — kontradmirał Ludwik Janeczsyn. Na stopień generała brygady mianowani zostali pułkownicy: Józef Baryla, Józef Cwetsch, Lucjan Czubiński, Edward Łanicucki, Longin Ło-

Dokończenie na str. 2

Inauguracja roku akademickiego na poznańskiej WSWF

W Sali Wielkiej Pałacu Kultury odbyła się wczoraj uroczystość inauguracji roku akademickiego Wyższej Szkoły Wychowania Fizycznego w Poznaniu.

Uroczystość otworzył rektor WSWF prof. dr Stefan Bączyk, który w serdecznych słowach powitał przybyłych gości, a wśród nich wiceprzewodniczącego GKKFiT Józefa Rutkowskiego, wiceprzewodniczących prezydium RN Poznania — Henryka Kędziore i WRN — Witolda Stefanowskiego oraz zastępcę kierownika Wydziału Nauki i Oświaty KW PZPR Wiesława Bogusławskiego. Na sali znaleźli się również absolwenci WSWF roczników 1963—69, którzy przybyli do Poznania na zjazd koleżeński.

Obecnie uczelnia kształci 1 029 osób. Od tego roku wprowadzony zostaje nowy system organizacji nauczania, a mianowicie 3-letnie studia zawodowe oraz studia magisterskie.

W imieniu wojewódzkiej instancji partyjnej, władz administracyjnych Poznania i województwa serdeczne życzenia pomyślności w nowym roku akademickim złożył W. Bogusławski. Podkreślił on doniosłą rolę poznańskiej uczelni w kształceniu kadr nauczycielskich i trenerskich dla potrzeb szkolnictwa i dynamicznie rozwijającego się sportu.

Wykład inauguracyjny pt. „Problemy wychowawcze w sporcie” wygłosił doc. dr Janina Skarżewska. Następnie mgr. mgr. Andrzej Koniarek, Antoni Maćkowiak, Bolesław Mroczynski i Jerzy Szmidt otrzymali promocje doktorskie. Studentom osiągnięciem najlepsze

wyniki w pracy naukowej wręcono medale im. Jędrzeja Śniadeckiego, zaś za wyniki sportowe medale im. Bronisława Szwarca.

Na zakończenie uroczystości odbyła się immatrykulacja studentów I roku. (S)

Reinplantacja dłoni w szpitalu wrocławskim

Od niedawna przy wrocławskim szpitalu im. Czerwackiego działa jedyny w kraju Ośrodek Chirurgii Ręki, którego funkcjonowanie opiera się na „częściach zamiennych” — banku ludzkich kości, ścięgna, nerwy, skóry, paznokci i stawów z tworzywa sztucznego. W ubiegłym tygodniu do szpitala przywieziono 19-letniego Andrzeja K., ucznia jednego z wrocławskich zakładów przemysłowych z prawą dłonią zmiażdżoną przez tryby maszyny. Dłoń w zasadzie kwalifikowała się do amputacji. Chirurgi specjalni zoperowali ją jednak, stosując przeszczepy kości, ścięgna i skóry. Operacja się udała, pacjent już porusza ręką, właściwie palcami, lekarze zaś są pewni, że będzie mógł używać w pracy obu rąk.

Lekarze twierdzą, że w wielu przypadkach można uniknąć amputacji i zrehabilitować rękę. Przewidują oni również możliwość pełnej reinplantacji ręki. Mimo, iż ośrodek istnieje od niedawna przeprowadzono w nim już blisko 100 operacji ręki, w zdecydowanej większości przypadków zapewniających pacjentom powrót do dotychczasowych zajęć. (PAP)

W Poznaniu

• Spotkanie synów pułku • Odznaczenia dla lotników

Synowie pułku, którzy podczas II wojny światowej walczyli o wolność narodu nie mając nawet 17 lat, spotkali się w sobotę w Garnizonowym Klubie Oficerskim w Poznaniu. Inicjatorem spotkania był Zarząd Okręgu Związku Bojowników o Wolność i Demokrację.

Uczestniczył w nim m. in. Marian Jakubowicz — kierownik Wydziału Propagandy i Kultury KW PZPR, Bogdan Gawronski — sekretarz Prezydium WRN, Rudolf Gliński — przedstawiciel ZG ZBoWiD. Wśród 33 uczestników spotkania byli tacy, jak np. Romuald Ma-

nejkowski, który jako 16-letni chłopak przeszedł szlak bojowy spod Lenino po Berlin; jak Zenon Bliźniak, który na skutek ran odniesionych podczas walk o Kallisz utracił wzrok, a następnie — mimo kalectwa — ukończył szkołę średnią i wydział prawa na UAM; jak Leopold Barzek, który mając 15 lat brał udział w forsowaniu Wisły, by nieść pomoc walczącej Warszawie.

Podczas spotkania 4 jego uczestników otrzymało medale „Za zasługi dla obronności kraju”, a 7 odznaki grunwaldzkie.

Następnie wszyscy udali się na Cytadela, by złożyć wianki i kwiaty pod Pomnikiem Braterstwa Broni oraz na grobie 17-letniego syna pułku, który poległ podczas walk o Cytadela.

Wzięli również udział w uro-

Dokończenie na str. 2

Drugi ekspresowiec pod banderą PLO

W porcie gdynskim podniesiono 10 bm. banderę na drugim statku PLO z serii tzw. ekspresowców, który nosi nazwę „Jurata”. Podobnie jak M/S „Hel”, którego inauguracją podjęła się bodega właśnie kołba, statek zbudowany został w duńskiej stoczni Naskov.

12 bm. motorowiec wyruszył w pierwszą podróż do Japonii. PAP

Kolejne strajki powszechne wyznaczone zostały na 22 października i na początek listopada. Celem akcji strajkowej, organizowanej przez związki zawodowe, jest walka o poprawę warunków bytu mas pracujących Argentyny.

Skutki powodzi

Premier Włoch, Emilio Colombo, udał się w sobotę do Genui, by na miejscu zapoznać się z rozmiarami szkód, wyrządzonych przez powódź, która nawiedziła w czwartek ten rejon kraju. Podczas powodzi co najmniej 17 osób poniosło śmierć. Około 70 osób z różnymi obrażeniami przebywa obecnie w szpitalach.

42 ofiary katastrofy

W piątek na prowadzącej przez Himalaje drodze w pobliżu miasteczka Kiani, wydarzyła się tragiczna katastrofa autobusowa.

Samochód z 52 pasażerami stoczył się w przepaść. W wyniku wypadku 42 osoby zginęły, a pozostałych 10 pasażerów zostało ciężko rannych.

Odznaczenia dla kombatantów

W siedzibie Związku Bojowników o Wolność i Demokrację w Warszawie odbyła się 10 bm. uroczystość dekoracji odznaczeniami państwowymi i bojowymi mi czterdziestu kombatantów zasłużonych działaczy ZBoWiD.

Krzyże Kawalerskie Orderu Odrodzenia Polski otrzymali Maria Dziechciarek i Stefania Świdarska, Krzyże Virtuti Militari V klasy: Helena Borecka, Eugeniusz Salata i Władysław Wojtasik. Wręczono również 6 Krzyży Grunwaldzkie, 6 złotych i jeden srebrny Krzyż Zasługi oraz 22 Krzyże Walecznych.

Przemawiając w czasie uroczystości komendant główny MO, wiceminister spraw wewnętrznych gen. bryg. Tadeusz Pietrzkak przypomniał, iż wśród odznaczonych znajdują się również ci, którzy zatknęli pierwszy sztandar na gruzach dopalającego się Berlina. (PAP)

du tym, że obecne warunki i sytuacja w kraju nie sprzyjają rozpisanu wyborów.

A. Gromyko odwiedzi W. Brytanie

Minister spraw zagranicznych ZSRR, A. Gromyko, złoży — na zaproszenie rządu brytyjskiego —

oficjalną wizytę w Wielkiej Brytanii w dniach 26 — 29 października br.

Strajk w Argentynie

W piątek Argentyna została objęta 24-godzinny strajkiem powszechnym, do którego hasło rzuciła Powszechna Konfederacja Prac.

Senat włoski przyjął ustawę rozwodową

W piątek senat włoski 164 głosami przeciwko 150 przyjął projekt kontrowersyjnej ustawy rozwodowej.

Walka o zalegalizowanie prawa rozwodowego we Włoszech toczyła się od 92 lat. Projekt ustawy w tej sprawie wpłynął do parlamentu w 1966 roku. Zdecydowanie przeciwstawiali się mu przedstawiciele chrześcijańskiej demokracji oraz Watykan. Izba Reprezentantów zatwierdziła ustawę rozwodową. Rozpoczęta przed trzema dniami debata na ten temat w senacie należała do jednej z najbardziej wzruszających w historii parlamentarizmu włoskiego. Głosy lewicy przeważały i ostatecznie w piątek ustawę zatwierdzono.

Według opinii obserwatorów politycznych, problem rozwodów we Włoszech nie został jeszcze rozstrzygnięty. Uważają oni, że chrześcijańscy demokraci mogą ogłosić w tej sprawie referendum narodowe.

PAP

Debate w Bundestagu nad polityką zagraniczną

W Bundestagu odbyła się w piątek debata nad polityką zagraniczną rządu federalnego. Podczas debaty przemawiał minister spraw zagranicznych, Walter Scheel.

Jeśli chodzi o sprawę ratyfikacji układu zawartego między ZSRR a NRF, minister boński oświadczył, iż rząd NRF wiąże ratyfikację z „zadowalającym rozwiązaniem” problemu Berlina Zachodniego. Scheel wyraził przekonanie, że czteromocarstwo rokowania w sprawie Berlina Zachodniego doprowadzą do „pozytywnych rezultatów”.

Minister boński oświadczył, nawiązując do rozmów prowadzonych z Polską: „Republika Federalna będzie mogła zawrzeć z Polską Rzeczpospolitą Ludową układ, który spełni pragnienie Polaków, by żyć w zabezpieczonych granicach”.

PAP

Posiedzenie zarządu FDP

30-osobowy zarząd federalny Partii Wolnych Demokratów (FDP), zebrał się w sobotę przed południem w Bonn, pod kierownictwem przewodniczącego partii — Waltera Scheela. Tematem obrad była m. in. sytuacja powstała w FDP po wystąpieniu z niej trzech deputowanych do Bundestagu: S. Zoglmann, E. Mendego i H. Starkego. Posiedzenie zarządu było po pierwsze półrocznym posiedzeniem Prezydium FDP.

Ambasador ZSRR w Pekinie

Do Pekinu przybył w dniu 10 października ambasador nadzwyczajny i pełnomocny ZSRR w ChRL — W. Tolstikow.

Odroczenie wyborów w Grecji

Minister informacji i rzecznik rządu greckiego Georges Georgalas, oświadczył w piątek wieczór przed kamerami telewizyjnymi, że wybory powszechne w Grecji odbędą się nie wcześniej niż w 1973 r. Rzecznik motywował decyzję rzą-

Wspomnienia o G. Naserze w „Al-Ahram”

Prezydent Naser dwukrotnie myślał o zrezygnowaniu ze swego stanowiska na skutek złego stanu zdrowia, jednakże porzucił tę myśl dla swego narodu i Arabów — pisze wieloletni przyjaciel Gamala Abdela Naserza naczelny dziennikarz kairskiego dziennika „Al-Ahram” Mohammed Hajkal.

Pierwsza część wspomnień o zmarłym prezydencie ZRA ukazała się w piątkowym nume-

Uwolnienie ostatnich jeńców w Jordanii

W piątek armia jordańska uwolniła ostatnią grupę jeńców wojennych i osób aresztowanych podczas niedawnych walk. Na wolność wyszło tego dnia 1.317 osób, a ogółem uwolniono ponad 20 tys. Palestyńczyków. (PAP)

10 — 17 bm.

Dni Książki i Prasy Technicznej

Wczoraj rozpoczęły się doroczne „Dni Książki i Prasy Technicznej”. Podobnie, jak w latach ubiegłych, w licznych przedsiębiorstwach, uczelniach, klubach rolnika i świetlicach Wielkopolski, organizowane są wystawy książek i czasopism technicznych, kiermasze, konkursy czytelnicze oraz spotkania z autorami.

Tegoroczne „Dni” przebiegać będą pod hasłem intensyfikacji produkcji. Na wystawach i w sprzedaży eksponować się więc będzie głównie literatura przedstawiająca najnowsze osiągnięcia w dziedzinie technologii wytwarzania, naukowej organizacji pracy i zarządzania przedsiębiorstwami. Organizatorzy zadbałi o to, aby poszczególne ekspozycje odpowiadały specyfice przedsiębiorstw.

Np. w Okręgowej Dyrekcji Poczty w Poznaniu, wystawie literatury technicznej towarzyszy ekspozycja najnowszych urządzeń z dziedziny telekomunikacji. W poznańskich Zakładach Naprawczych Taboru Kolejowego — imprezy propagujące nowoczesne metody napraw taboru spalinowego. Poznański „Dom Książki” przygotował 500 zestawów książek technicznych dla wystaw wiejskich oraz uruchomił specjalny bibliowóz, propagujący książkę w polsiach. (pch)

Wyrok w procesie o próbę ucieczki za granicę

Przed Sądem Powiatowym dla m. Poznania odbył się proces Wojciecha Sadowskiego (zam. w Puszczykowie) i współoskarżonych, których część odpowiadała za próbę nielegalnego przekroczenia granicy PRL, a część za udzielenie pomocy w tym przestępstwie.

Oskarżenia, których wiek wa ha się w granicach 23 — 32 lat, prowadzili pasyżniczy tryb życia. Pracowali tylko do rywco, w związku z czym częściowo byli utrzymywani przez rodziców. Wiele czasu spędzali, wystając przed pawilonem handlowym PKO oraz wysiadując w kawiarniach

Samolot irański uprowadzony do Bagdadu

W sobotę rano został porwany przez trzech młodych Irańczyków i zmuszony do wylądowania w Bagdadzie samolot irańskich linii lotniczych. Nie wiadomo, czy samolot będzie kontynuował swój planowy lot do Kuwejtu, czy też powróci do Teheranu.

Trzej porywacze otrzymali azyl polityczny w Iraku. (PAP)

Próbny lot „Concorde”

W sobotę w czasie próbnego lotu brytyjski prototyp ponaddźwiękowego samolotu odrzutowego typu „Concorde” (budowanego wspólnie przez W. Brytanię i Francję) osiągnął rekordową szybkość ok. 1920 km na godz. Samolot leciał na wysokości ok. 13.500 metrów. (PAP)

Dziśjszy serwis informacyjny opracował Jerzy Walasek.

2 GŁOS WIELKOPOLSKI AB
11/12 X 1970 Nr 242 (8286)

rze „Al-Ahram” i zajęła całą stronę dziennika.

Walka Naserza z chorobą rozpoczęła się w 1958 roku po wojnie sueskiej. Były to początki cukrzycy i lekarze doradzili Naserowi aby przestrzegali diety, nie przepracowywał się.

„Nie mogę dostosować się do tych wskazań” — powiedział wtedy lekarzom Naser. „Takie jest moje życie”. Nastąpiły kolejne poważne wydarzenia — zerwanie unii z Syrią w 1961 r. wreszcie agresja izraelska w czerwcu 1967 r. Cukrzyca rozwinęła się i spowodowała komplikacje.

Hajkal pisze, że Naser myślał o rezygnacji również w 1969 roku. 11 września 1969 r. Naser doznał ataku serca. Prezydent nie chciał, żeby o tym dowiedział się naród. Powiedziano wtedy, że Naser choruje na grype.

W 1969 roku Naser miał wyjechać na leczenie do Związku Radzieckiego. Jednakże zrezygnował z planów, gdyż w tym czasie walki z Izraelem osiągnęły swój szczyt. „Nie mogę jechać na le-

Posiedzenie Polskiego Komitetu Ochrony Środowiska Człowieka

Szeroka wymiana poglądów nt. racjonalnego użytkowania naturalnych zasobów, przeciwdziałania ujemnym zjawiskom towarzyszącym rozwojowi cywilizacji była przedmiotem pierwszego plenarnego posiedzenia Polskiego Komitetu Ochrony Środowiska Człowieka, utworzonego jako organ rządowy. Plenum odbyło się 10 bm. w Urzędzie Rady Ministrów.

Wyłoszone na plenum referaty oraz dyskusja wniosły szereg istotnych propozycji i sugestii zmierzających do skonkretyzowania planów prac na IV kwartał br. i 1971 r. w dziedzinie poprawy warunków środowiska na tle istniejących, realnych możliwości. (PAP)

„Merkurego” i „Bazaru”. W rozmowach, które tam prowadzono, często poruszany był temat: ucieczka na Zachód.

W listopadzie ub. roku Wojciech Sadowski postanowił nielegalnie udać się do NRF. Służba graniczna WOP zatrzymała go jednak w Kunowicach. Działło się to 11 listopada ub. roku. Dwa dni później nielegalnie usiłowali przekroczyć granicę PRL Ryszard Osinski (trzykrotnie karany, zam. w Poznaniu, przy ul. Margonińskiej) oraz Bogdan Adamczyk (zam. przy ul. Grobla), ich pomocnikami byli: Ryszard Nowak (karany, zam. przy ul. Jaśminowej) i Andrzej Szadkowski (zam. przy ul. Staszica). Podróż, która dla Osinskiego i Adamczyka miała zakończyć się we Francji lub w NRF, dobiegła jednak kresu w Kunowicach z powodu interwencji WOP-istów.

Sąd skazał Sadowskiego na rok pozbawienia wolności, Osinskiego — na 2 lata, Adamczyka na rok i cztery miesiące, Nowaka na rok i 2 miesiące pozbawienia wolności, a Szadkowskiego na 9 miesięcy ograniczenia wolności, przy czym orzeczono potrącenie (na rzecz Polskiego Komitetu Pomocy Społecznej) 20 procent jego wynagrodzenia (w stosunku miesięcznym), otrzymanego za pracę w okresie 9 miesięcy.

Wyrok jest nieprawomocny. (ak)

Statek dla Francji

Z suchego doku w gdyńskiej stoczni im. Komuny Paryskiej spłynął 10 bm. na wodę pierwszy statek handlowy zbudowany w Polsce dla armatora francuskiego. Jest to frachtowiec o nośności 12 tys. ton. (PAP)

czenie i opuścić naszych synów, którzy giną na polu walki” — oświadczył prezydent.

Prezydent ignorował rady lekarzy aż do ubiegłego miesiąca, kiedy choroba zmusiła go do wyjazdu do Mersa Matruh na wypoczynek. Dzień po jego przybyciu rozpoczęły się walki w Jordanii i Naser rozpoczął w Mersa Matruh rozmowy z przywódcą libijskiej rady rewolucyjnej Kadafim. Naser wrócił do Kairu na spotkanie przywódców arabskich. Kiedy do radzono mu wypoczynek odpowiadał: co minuta dziesiątki ludzi giną w Ammanie. (PAP)

Manewry „Braterstwo broni”

Żołnierskie spotkania

Międzynarodowe spotkania przyjaźni, przyjacielskie wizyty, wspólne imprezy polityczne i kulturalne — oficjalne i organizowane spontanicznie — wypełniają żołnierzom chwile wolne po codziennych wspólnych ćwiczeniach bojowych stanowiących surowy egzamin żołnierskiej sprawności — informuje specjalny wysłannik PAP — Jerzy Korejwo z rejonu manewrów 7 armii państw Układu Warszawskiego odbywających się pod kryptonimem „Braterstwo broni” na terytorium NRD.

Ci żołnierze, którzy mają akurat czas wolny od zajęć, uczestniczą w różnych spotkaniach, zwiedzają zakłady przemysłowe — wizyta także staje się okazją do manifestacji przyjaźni uczuć jakie żywi dla swych gości społeczeństwo NRD. W serdecznej atmosferze przebiegają także wizyty w rejonach zakwaterowania, w żołnierskich obozach.

Podczas ćwiczeń oraz w obozach — wizytuje także oddział dowództwo — m.in. 10 bm. rejon zakwaterowania oddziałów sił zbrojnych Rumuńskiej Republiki Socjalistycznej wizytował naczelny dowódca sił zbrojnych Układu Warszawskiego — Marszałek Związku Radzieckiego Iwan Jakubow-

Czwarty dzień konkursu chopinowskiego

Jako paradę młodości można by określić czwarty dzień konkursu chopinowskiego. Pierwsza wystąpiła 19-letnia Kana dyjka polskiego pochodzenia Janina Fiałkowska (obydwójce rodzice towarzyszą córce w wyprawie po konkursowe laury), następną była para pianistów z NRD — Barbara Fischer i Roland Fuhrmann.

Z dużym zainteresowaniem oczekiwany był występ pierwszej przedstawiciel Kraj Rad na tegorocznej estradzie — Na talii Gawryłowej. Owacyjne przyjęcie, jakie zgotowano 20-letniej artystce dowodzi, że godnie reprezentuje ona swego mistrza, znanego również w Polsce pianistę i pedagoga (zasiadał też w jury warszawskich konkursów) — Jakuba Fliera, pod którego kierunkiem kształcił się w moskiewskim konserwatorium. (PAP)

Prace nad uroczystą deklaracją 25-lecia ONZ

Komitet Przygotowujący obchody powstania Organizacji Narodów Zjednoczonych opracowywuje obecnie uroczystą deklarację podsumowującą wyniki działalności ONZ w okresie 25 lat istnienia tej organizacji i wytyczającą główne zadania ONZ na przyszłość.

W pracach swych komitet natknął się na jawny sprzeciw delegacji USA. Delegacja USA sprzeciwiała się zatwierdzeniu punktów deklaracji dotyczących całkowitego wykorzenienia kolonializmu i niedopuszczania do polityki ucisku rasowego. (PAP)

ski, biorąc również udział w odbywającym się tam spotkaniu przyjaźni.

Żołnierskie obozowiska urządzane są wzorowo (jeszcze jed na okazję do przyjacielskiego współzawodnictwa między oddziałami bratnich armii) a poza tym, co istotne, wygodnie. PAP

Odnaczenia dla lotników

Dokończenie ze str. 1

czystości adoptowania dalszych dzieci pułku: 12-letniej Basi Krawczonek, córki byłego żołnierza I Armii, oraz 7-letniego Andrzeja Marciniaka, którego rodzice zginęli podczas katastrofy lotniczej.

★

W 27 rocznicę bitwy pod Lenino, odbyła się zbiórka kadry Wojsk Lotniczych, w czasie której wręczono państwowym odznaczenia oraz akty nominacji na kolejne stopnie oficerskie. Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski otrzymali: ppik Tadeusz Sokółski, oraz ppik Antoni Grabarczyk. Złoty Krzyż Zasługi otrzymali: ppik Kazimierz Halawa i chor. Henryk Radomski, a Srebrny Krzyż Zasługi: mjr Eugeniusz Kłosiński oraz Mieczysław Żorawny. Przyna no również Złote Medale „Siły zbrojne w służbie Ojczyzny” oraz Złote i Srebrne Medale „Za zasługi dla obronności kraju”, jak również Odznaki „Za zasługi w rozwoju województwa poznańskiego” oraz Honorowe Odznaki m. Poznania. (bw)

Zapowiedź zmian w polityce zagranicznej W. Brytanii

Przemówienie E. Heatha w Blackpool

W sobotę zakończyły się obrady dorocznej konferencji brytyjskiej Partii Konserwatywnej w Blackpool. Końcowe przemówienie wygłosił premier W. Brytanii, Edward Heath. Oświadczył on na wstępie, że zadaniem rządu konserwatywnego jest zmiana „biegu historii narodu” i że rząd zamierza zapoczątkować w dyplomacji brytyjskiej nową erę, zmierzającą do przywrócenia W. Brytanii głosu w polityce światowej.

Poruszając poszczególne problemy tej polityki, Heath oświadczył m.in., że układ zawarty między ZSRR a NRF może się przyczynić do rozwiązania również innych spornych problemów istniejących w stosunkach Wschód — Zachód.

Na temat rokowań ze Wspólnym Rynkiem mówca wyraził pogląd, że w interesie Europy, a na dłuższą metę również w interesie krajów Commonwealthu, leży konieczność pozostawienia W. Brytanii całkowitej swobody działania — i to kraje Commonwealthu muszą zrozumieć.

Delegacja naukowców z NRF bawiła w Polsce

Na zaproszenie Biura Współpracy Naukowej z Zagranicą Polskiej Akademii Nauk przebywała w Polsce z wizytą delegacja międzyakademickiej służby wymiany NRF (Deutscher Akademischer Austauschdienst) w składzie dyr. d/s administracji dr Klaus Wyneken oraz dr dr Friedrich W. Hellman i Sibylle Banke.

W czasie pobytu w Polsce delegacja została przyjęta przez prezesa Polskiej Akademii Nauk — prof. dr. Janusza Groszkowskiego oraz złożyła wizyty w Ministerstwie Oświaty i Szkolnictwa Wyższego, na Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza w Poznaniu i w instytutach naukowych.

Delegację przyjął wczoraj wice-minister spraw zagranicznych Adam Willmann.

Rozmowa dotyczyła perspektyw wymiany naukowej pomiędzy PRL a NRF. Dzisiaj delegacja opuszcza Polskę. (PAP)

Program nowego rządu boliwijskiego

Prezydent Boliwii gen. Torres, przemawiając w czasie ceremonii złożenia przysięgi przez nowy rząd, oświadczył, że będzie dążył do stworzenia ciężkiego przemysłu i zabezpieczenia praw narodu boliwijskiego do wydobycia i przeróbki rodzimych surowców. Kluczowe gałęzie gospodarki, jak metalurgia, przemysł naftowy i chemiczny, będą zarządzane przez państwo. Kapitał prywatny winien udzielać pomocy i poparcia wysiłkom rządu w kierunku wszechstronnego rozwoju narodowej gospodarki.

Rząd będzie dążył do poprawy stosunków z wszystkimi krajami kontynentu oraz z państwami socjalistycznymi. PAP

Heath wyraził poparcie dla polityki USA w Azji południowo-wschodniej i dla planu Nixonona.

Mówiąc o sprawach wewnętrznych W. Brytanii, Heath powiedział zmianę „stylu, treści i wartości” życia społecznego całego kraju oraz mającą wkrótce nastąpić rekonstrukcję gabinetu. Dodał on ponadto, że rząd przedstawi wkrótce nowe propozycje w kwestii obrony. (PAP)

Wręczenie nominacji

Dokończenie ze str. 1

zowieki, Tadeusz Obronicki, Jan Pirog, Jan Świątowiec, Edward Szpilet.

W imieniu nowo nominowanych, podziękowanie złożył gen. dyw. M. Obiedziński, podkreślając, że to zaszczytne wyróżnienie jest w tym czasie dla państwa i państwowości PRL dla naszych sił zbrojnych, które zawsze są gotowe poświęcić swe siły i umiejętności dla państwa, kraju i narodu. Zapewnił on, że nowo mianowani generałowie, jak i wszyscy żołnierze naszych sił zbrojnych nigdy nie będą szczędzić sił, by jak najlepiej wykonywać swe zadania dla dobra ludowej ojczyzny i wspólnoty socjalistycznej, dla chwały Ludowego Wojska Polskiego.

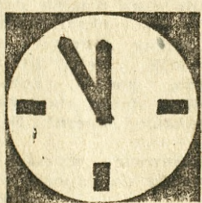
Następnie odbyło się spotkanie członków kierownictwa partii i najwyższych władz państwowych z nowo mianowanymi generałami.

W czasie spotkania, w toku serdecznej bezpośredniej rozmowy i sekretarz KC PZPR — Władysław Gomułka złożył nowo mianowanym generałom gratulacje oraz życzenia dalszej owocnej służby w naszym Ludowym Wojsku, które — wychowane w duchu socjalizmu — dobrze wykonuje pod ideowym kierownictwem partii swe zadania, stanowiąc ważne ogniwo władzy ludowej w naszym kraju. (PAP)

Niewybredne sensacje wokół procesu Mansona

Toczący się w Los Angeles proces Mansona i grupy współoskarżonych stał się przyczyną nowej sensacji prasowej.

Dziennik „Los Angeles Herald Examiner” zamieścił sensacyjną informację, opartą rzekomo na zeznaniach świadka V. Graham, o planach bandy Mansona. Manson i jego współnicy planowali — zgod nie z rewelacjami pisma — zamordowanie w niezwykle okrutny i wyrafinowany sposób (dziennik z Los Angeles nie szczędzi swoim czytelnikom barwnych opisów) Elizabeth Taylor, Richarda Burtona, Franka Sinatre, Steve McQueena i Toma Jonesa. (PAP)



WITOLD P. PRZĘCKI PIĘĆ PRZED DWUNASTĄ

— Że dojedziemy. Że wrócimy. Pogoda się zrobiła całkiem ładna, nie widzę powodów do niepokoju.

— Ach, ja się nie boję lotu samolotem, choć podobno niektórzy ludzie wymiotują, albo panicznie boją się samej myśli o lataniu. Ja się ciągle boję o ciebie.

— Udi, sprawdź czy gaz zakrecony, czy woda w łazience nie cieknie, bierz klucze, otwieraj drzwi i jedziemy. Wyglądasz uroczo, daj buzi, zanim wyjdziemy!

Pomogło. Dzielna pracowniczka Abwehry pod wpływem pocałunku zdawała się odzyskiwać równowagę ducha, którą dawniej z tej samej przyczyny... traciła.

★

Na Tempelhof postawiłem Trudę przy walizkach, zamówiłem sobie miejsce w kolejce po bilety i wymknąłem się do ubikacji, gdzie już czekał Chęciński. W kilku słowach zdałem mu relację z rozmowy z Koburgiem i wręczyłem kilkanaście rolek filmu, zaznaczając:

— Ta naćiekawsza jest zwiniała w kawalek gazety, feczkę „Heinza Wittego” na wszelki wypadek schowałem w tejsze szafie, ale za innymi feczkami.

— Pienędzy nie potrzebujesz?

— Nie.

Ktoś wszedł i rozstaliśmy się nie kiwnąwszy sobie głowami. Do kasy stanęliśmy w dwóch różnych kolejkach, a ponieważ

Truda podeszła do mnie — doktor obejrzał ją i przytknął oczy z miną wyrażającą najwyższe uznanie.

Dłatego, że Polak to już mu się nie może Niemka podobać? — pomyślałem przylgając się Trudzie. Przypomniało mi się, że gdzieś tam w Polsce widziałem kiedyś Chęcińskiego z podobnie filigranową osobą, też blondynką, też o dużych ciemnoniebieskich oczach i z dotychczas w policzkach.

Dotarłem do kasy, wykupiłem bilety.

Truda nareszcie rozebrała się i podążyła grzecznie za mną do samolotu. Zdałem obie walizki do bagażownika „Fockkera”, który już हुआ dwoma molorami, za nami weszła stewardessa, która krzyknęła przez tubę:

— Pani Gertruda Witte, czy jest tutaj?

— Jestem — Truda zbłądła.

— Kwiaty przysyła dla pani przed kwadrans, położyłam tam na pierwszym miejscu.

— Dziękuję... — odetchnęła Truda, która ciągle była jednak nastawiona na jakieś raczej przykre niespodzianki. Do ogromnego bukietu róż przyniosła kartka:

— „Serdeczne życzenia od Rosemarie i Wernera.”

Na płycie lotniska monachijskiego usłyszeliśmy z głośników: — Panna Gertruda Steffen i pan Heinz Witte z Berlina proszeni są do sali restauracyjnej! Powtarzam...

Spojrzelismy na siebie, ale zdumione oczy Trudy wskazywały na to, że i ona nie wie, kto ją i mnie tak namiętnie zaprasza. Niemniej jednak odowdasy walizki w ręce boja lotniskowego — udaliśmy się do sali restauracyjnej, gdzie zgromadzone była grupa kilkunastu wojskowych, z których najstarszy wiekiem w stopniu podpułkownika, krzyknął jakimś „sznapsbaryonem”:

— Truda!

— Wuj Fritz! — krzyknęła Truda i rzuciła się w objęcia starszego pana, po czym ci młodzi też ją brali w ramiona, nawet na ręce i wreszcie frunęła do góry wśród gromkich okrzyków powitalnych, życzeń i zwykłych wrzasków, z których można było wyłowić tylko jedno:

CZAS NAUCZYCIELA

Mamo, dzisiaj nie mieliśmy historii i polskiego, bo pani poszła na naradę — mówi mały Jasio wracając niespodziewanie wcześniej ze szkoły. Ileż to razy do roku rodzice słyszą od swych pociech takie stwierdzenia. A ile razy nie dowiadują się w ogóle o tym, że nie było żadnych lekcji, albowiem Jasio nie wrócił wcześniej do domu. Był w szkole tyle ile trzeba, tylko, że zamiast uczestniczenia w programowych lekcjach grał w piłkę na boisku...

Nie przerobiony materiał da o sobie znać w poziomie wiedzy ucznia w wyższej klasie, przerobiony po lebkach nie ma szans utrwalenia się, więc i efekt prawie taki sam, jakby go nie przerabiano w ogóle. Zmarowane lekcje, to czas stracony bezpowrotnie. Jak każdy czas. Ale ten ma chyba szczególne znaczenie, bo traci go człowiek w wieku, w którym zdolności przyswajania wiedzy są największe.

Dlaczego nauczyciele opuszczają szkołę w godzinach lekcyjnych? Pomijamy zwolnienia lekarskie, urlopy macierzyńskie i tym podobne sprawy związane ze zdrowiem. Jeśli więc to pominąć, pozostaje najczęstszy powód — powołanie do pracy społecznej.

Coraz bardziej krytycznie patrzy się na przesadne absorbowanie nauczycieli zajęciami pozazawodowymi. Zwłaszcza chodzi o te zajęcia, które kolidują bezpośrednio z pracą w szkole, albo też nie mają bezpośredniego związku z działalnością wychowawczą (bo np. praca w organizacji młodzieżowej ten związek niewątpliwie posiada). Krytycznie patrzy się dlatego, że rozmiary społecznych zaangażowań nauczycieli są z roku na rok większe, proporcjonalnie rosną też rozmiary nauczycielskiej absencji. Najwięcej chyba kłopotów sprawia szkole akcyjne, doraźne odrywanie nauczycieli od pracy.

O ile na absencję powodowaną stanem zdrowia władze szkolne nie mają większego wpływu, o tyle na rozmiary absencji powodowanej działalnością społeczną, wydawałoby się, wpływ mieć można. Próbuje się też odpowiedniego przeciwdziałania, niestety, z nikłym skutkiem.

Dlaczego tylko pedagogzy?

Chyba najistotniejszą przyczyną nadmiernego zaangażowania nauczycieli do prac społecznych jest wytworzenie się pewnego stereotypu, zwłaszcza do tego wsi i miasteczek. Tam, gdy trzeba coś społecznie zro-

bić, automatycznie zwykło się zwracać do nauczyciela. Tak się przyjęło. Było to uzasadnione tuż po wojnie, gdy nauczyciel był rzeczywiście na wsi, a często i w miasteczku, jedynym przedstawicielem inteligencji. Ale sytuacja radykalnie się zmieniła. Już nie tylko w miasteczkach, ale i w wioskach coraz częściej spotyka się ludzi nie tylko po średnich szkołach, lecz po studiach: lekarzy, agronomów, inżynierów, prawników. A jeśli idzie o udział w działalności społecznej, to ci przedstawiciele innych zawodów znacznie rzadziej niż nauczyciele angażują się w pracę.

Rozmiary zaabsorbowania

Członków Związku Nauczycielstwa Polskiego jest w naszym okręgu 33.645 plus 4.418 w szkolnictwie wyższym. Ci członkowie ZNP piastują 8.209 funkcji mandatowych w organizacjach społeczno-politycznych (rady narodowe, FJN, organizacje młodzieżowe itd.) oraz 16.553 funkcji niemandatowych. Odpowiednie liczby dla członków ZNP na wyższych uczelniach wynoszą 384 i 468. Można więc powiedzieć, że średnio prawie każdy nauczyciel piastuje stałą funkcję społeczną. Z tego też tytułu musi brać udział w sesjach, naradach, posiedzeniach, szkoleniach, które, niestety, zwykle odbywają się w godzinach przedpołudniowych.

Zakres zwalniania do prac społecznych jest uregulowany Uchwałą Rady Ministrów nr 4 z 1965 r. Wiadomo, że nie może przekraczać 0,1 procent tzw. osobodniówek danego zakładu pracy. W oświacie jednak wskaźnik ów jest przekraczany znacznie. Np. w naszym okręgu szkolnym w roku 1965/66 o 122 procent, w roku 1968/69 o 166 procent. Oczywiście, powoduje to straty finansowe, ale w tym wypadku nie one są chyba najważniejsze, choć i z nimi należy się liczyć. Znacznie bardziej niepokojące są niewymierne straty wychowawcze. Wiadomo, że np. w matematyce stracone kilkadziesiąt godzin lekcyjnych jest praktycznie nie do odrobienia. Nie bagatelizujmy także faktu, że — usprawiedliwiana wprowadzie — absencja nauczycieli w szkole jest komentowana przez młodzież w określony sposób.

Wymowne różnice

Jak wygląda korzystanie z pracy społecznej nauczycieli w układzie geograficznym?

Oto w powiecie chodzieskim na jednego zatrudnionego nauczyciela przypada 13,8 godzin prac społecznych rocznie. Inni czołwkwowie odbiorcy pracy społecznej nauczycieli, to powiaty: Rawicz (11,8), Trzcianka (11), Ostrzeszów (10,7). Najniższe wskaźniki w tym względzie mają powiaty: Ostrów (3,5 godziny pracy społecznej na nauczyciela rocznie), Gniezno (3,1),

Gostyń (2,7). W Poznaniu najniższy wskaźnik — 1,6 — ma Grunwald.

Różnice w stopniu korzystania z nauczycielskiego zaangażowania są więc znaczne i wymowne.

Już nie tylko władze szkolne zdają sobie sprawę z niepokojącego charakteru tego zjawiska. W 1967 r. Prezydium WRN w Poznaniu wystąpiło z pismem do przewodniczących prezydium PRN i MRN, w którym mówi o stałej tendencji wzrostu absencji pedagogów w szkołach i szkodziłości tego zjawiska i prosi o przeanalizowanie sprawy oraz podjęcie kroków, zmierzających do zmiany stanu rzeczy. Tylko mandatariusze w radach narodowych (czyli radni i członkowie komisji rad) mogą być zwalniani bez ograniczeń, natomiast w każdym innym wypadku tylko istotnie ważne po trzeby społeczne winny decydować o zwolnieniu z pracy, regułą zaś winna być działalność społeczna nie wymagająca zwolnienia od podstawowych zajęć. Wystąpienie Prezydium WRN pomogło na... jeden rok, po czym znowu nastąpił duży skok absencji z tytułu tego, co określa się mianem — nie zawsze słusznie — pracach społecznych.

Podaliśmy tu pewne liczby. Nie obrazują one w pełni rzeczywistości. Nauczyciele niejednokrotnie są wzywani do jakichś akcji i opuszczają zajęcia szkolne, co nie znajduje wyrazu w statystyce (nota bene prowadzona jest ona na pół legalnie), albowiem klasę bez nauczyciela połączone z inną, albo też zamiast matematyki klasa dostaje lekcję śpiewu itd. itp.

Trzeba wyraźnie powiedzieć, że praca społeczna nauczycieli — jak zresztą każda inna praca społeczna — jest bardzo potrzebna, często — niezbędna. Ale pod warunkiem że jest sensowna, dobrze zorganizowana i nie przynosi ujemnych skutków ubocznych.

Absencja z tytułu prac społecznych stanowi niewielką część ogólnej absencji nauczycielskiej w szkole. Jest to jednak akurat ta dziedziną, w której szybko można by poprawić stan rzeczy na lepszy. Należy więc to zrobić. Aby dzieci nie mówiły tak często „Mamo, pani tak szybko tłumaczy, że nie mogę zrozumieć”. Aby co roku nie powtarzały się alarmy z powodu poziomu przebiegu egzaminów do szkół średnich i wyższych. Wszystko bowiem w szkole ma ścisły z sobą związek.

MIECZYSLAW SKĄPSKI

W czwartą rocznicę napaści hitlerowskich Niemiec na Polskę — 1 września 1943 r. wyruszyła na front 1 Dywizja Piechoty im. Tadeusza Kościuszki. 12 października Dywizja przeszła chrzest boju wy, rozpoczynając chlubny szlak bojowy Ludowego Wojska Polskiego, zakończony udziałem w zwycięskim szturmie Berlina.

Naszej dywizji, wchodzącej w skład 33 Armii Radzieckiej, przypadło w udziale trudne i odpowiedzialne zadanie dokonania wylotu w silnej obronie niemieckiej w rejonie wsi Lenino; zadanie tym trudniejsze, że przeciwnik zorganizował z góry obronę w dogodnym dla siebie terenie na zachodnim wysokim brzegu rzeki Mierei, którą trzeba było forsować pod silnym ogniem. Kluczo wymi pozycjami hitlerowskimi były wioska Polzuchy i wzgórze 215,5 przekształcone w silne punkty oporu.

O świcie 12 października 1 batalion 1 pułku piechoty przeprowadził pozorowane natarcie, w celu wykrycia stanowisk nieprzyjaciela. Po przygotowaniu artylerii skim o godzinie 10,30 oddziały 1 i 2 pułków piechoty rozpoczęły właściwy atak. Nieprzyjaciel stawił silny opór na przednim

27 lat temu pod Lenino

Najkrótsza droga do Polski

skraj obrony, broniąc uporczywie wzgórze 215,5. Bataliony 1 i 2 pp w brawurnym natarciu zdobyły wzgórze oraz wieś Polzuchy i po deszły pod Trigubowo, przełamując pierwszą pozycję obrony niemieckiej. Dalsze natarcie polskich oddziałów zostało zatrzymane silnym ogniem nieprzyjaciela oraz jego kontratakami. Wpływ na zatrzymanie naszych oddziałów miała również utrata styczności z sąsiadami, którzy nie zdołali przełamać pierwszej linii obrony niemieckiej, a także opóźniona przeprawa przez bagnistą rzeczkę Miereję czołgów, które miały stanowić wsparcie ataku.

O godzinie 14 Niemcy w sile dwóch kompanii wzmocnionych czołgami przeprowadzili kontratak na pozycję 1 pp. W tym samym czasie lotnictwo nieprzyjaciela zbombardowało pozycje wszystkich oddziałów 1 DP. O godzinie 14,30 nastąpił drugi kontratak — tym razem na pozycję 2 pp. Oba

te ataki zostały odparte z dużymi stratami. O godzinie 15.30 Niemcy przeszli ponownie do kontrataku w rejonie Trigubowo; natarcie wsparto działami pancernymi „Ferdynand”. I ten kontratak został odparty, jednak za cenę dużych strat własnych. 1 pp poniósł dotkliwą stratę, a jego ugrupowanie zostało odrzucone o 300 m — mimo to w bohaterskiej walce zajęty teren utrzymano. W tym samym czasie Niemcy podjęli na pozycję 2 pp dwa kontrataki, które także zostały odparte.

Dowódca Dywizji wydał rozkaz ponownego natarcia o godzinie 18.30. Nie udało się jednak Kościuszkowcom zabić zacieklego oporu nieprzyjaciela. Wobec zużycia wyczerpania całodzienną walką oddziałów 1 pp na jego miejsce gen. Zygmunt Berling wprowadził 3 pp. Walka nie ustała nawet w nocy; m. in. 2 pp silnym natarciem odzyskał Polzuchy.

13 października 1 DP została przez cały dzień zacięty bój obronny o utrzymanie zdobytego terenu, od rzucając silne natarcia niemieckie. W nocy z 13 na 14 października żołnierze polscy zostali złuzowani przez oddziały radzieckie. W bitwie pod Lenino oddała swe życie za nową, niepodległą Polskę 502 żołnierzy, 1776 zostało rannych, a 663 zostało uznanych za zaginionych.

W ciągu dwudniowych walk pod Lenino 1 DP przełamała czołową pozycję wroga, wdzierając się na głębokość od 1,5 do 2,5 km w głąb jego obrony. Podczas ataku zdobyto wiele broni i sprzętu bojowego. Wróg poniósł dotkliwe straty: 1500 żołnierzy niemieckich zostało zabitych, 329 wziętych do niewoli.

Rocznica bitwy pod Lenino obchodzona jest jako święto Ludowego WP. W bitwie tej bowiem siły zbrojne po raz pierwszy w naszej historii zorganizowane i kierowane przez polską lewicę socjalistyczną, wchodząc na szlak bojowy, prowadzący najkrótszą drogą do Polski zdążyły egzaminy bojowe i położyły fundament polsko — radzieckie go braterstwa broni. (PAP)



Współczesne jednostki pancerne Wojska Polskiego są wyposażone w czołgi o najnowocześniejszej konstrukcji, przystosowane do działań na współczesnym polu walki.

CAF — fot. Iwan

Zdachu kilkunastopiętrowego hotelu „Trotus” patrzę na miasto. O na wprost biegnie szeroka ulica o osmiopasmowym ruchu, kończąca się jakieś półtora kilometra stąd nowoczesną bryłą dworca kolejowego. Z jednej strony budynek hotelu, a z drugiej gmach dworca jakby kłami spinają główną ulicę. Paręset metrów w lewo, biegnie równolegle druga podobna ulica. Jeszcze dalej w lewo płaska płyta szpitala, do którego pod kątem prostym przylega znacznie mniejszy budynek przychodni, którą tutaj — jak zresztą w całej Rumunii — nazywają poliklinika.

Za nią widać kształty hali sportowej przeznaczonej przede wszystkim na zawody gimnastyczne (miejscowa szkoła jest szkołą specjalistyczną, w której obok normalnych przedmiotów uczy się także gimnastyki wyczynowej). Niedaleko wznoszą się konstrukcje drugiej hali dla imprez i treningów bokserskich.

Najsilniejsze jednak piętno na wygład miasta wywierają mieszkalne 12-piętrowce z całymi płaszczyznami pokrytymi kolorowymi harmonijnymi dobranymi płytami ceramicznymi.

Pora wyjaśnić, że jestem w mieście noszącym od 1965 roku nazwę Gheorghie Gheorghiu Dej. Dookoła góry. Miasto jest nowe, zbudowane na niczym, a ściślej — na idealnie gładkiej płaszczyźnie niemal zewsząd otoczonej przez góry. Architekci mogli więc projektować z rozmachem, nie skrupowani balastem tego, co było dotychczas. Zanim bowiem przed 20 laty rozpoczęto budować w tym miejscu miasto, była tu wieś Onesti. Jej pozostałości w postaci niskich, nierzadko glina-

nich, chat widać jeszcze w pobliżu dworca. Tworzą one zaskakujący kontrast z nowoczesną architekturą miasta liczącego dzisiaj około 60.000 mieszkańców.

Drożdżami tego miasta stał się przemysł. Dzielnice przemysłową zlokalizowano kilka kilometrów od miasta. I słusznie. Co prawda za świeże powietrze w miejscu zamieszkania trzeba płacić codziennymi dojazdami do pracy i potem do domu, ale za to miasta nie zanieczyszczają wyloty wielkiej rafinerii ropy naftowej, zakładów pe-

wocześnie wyposażone obiekty przemysłowe.

Gheorghie Gheorghiu Dej, lub krócej mówiąc GGD, składa się jakby z trzech stref budowlanych, trzech dzielnic pochodzących z różnych „epok”. Pierwsza składa się ze skromnych trzykondygnacyjnych domów ze spadzistymi dachami i okragło sklepionymi bramami wjazdowymi. Jej realizację zakończono w roku 1956. Drugą, znacznie większą, tworzą już domy czterokondygnacyjne, podobne do tych jakie buduje się obecnie także u nas.

Rumuni troszczą się o zachowanie narodowego charakteru w architekturze. Dowody tego widać w wielu miastach. Widać je także w GGD. Najwyższa budowla miasta, jeżeli nie liczyć wież rafinerii i innych obiektów kombinatu, hotel „Trotus” (nazwa pochodzi od rzeki, czy dom kultury, mają fasady, które nawiązują do motywów ludowych. Są jakby przeniesieniem moldawskiego haftu na betonowe i marmurowe formy.

Przy domu kultury działa amatorski teatr, jak na nasze wyobrażenia niezwykły. Daje on bowiem co tydzień po 2—3 przedstawienia. Nawiasem mówiąc, jest to jeden z naj-

częściej funkcji szpitala znajdują się też okoliczne przychodnie i ośrodki zdrowia oraz 4 przychodnie fabryczne. Ta koordynująca rola polega nie tylko na ewentualnej konsultacji i pomocy udzielanej przez szpital przy chodniom i ośrodkom. Polega też na organizacyjnym powiązaniu tych placówek ze szpitalem. Zlokalizowanie natomiast przychodni w GGD tuż przy szpitalu ma jeszcze to praktyczne znaczenie, że jeżeli pacjent, który się zgłosi do przychodni, wymaga leczenia szpitalnego, zostaje przekazany od razu do szpitala.

Po piętrach, pokojach dla chorych, laboratoriach, salach jadalnych, salach operacyjnych i zabiegowych oprowadza mnie dyrektor na czelny szpital. Sprawia wrażenie jakby to robił bardzo często. Nie dziwię się. Nawet bowiem jeżeli ten szpital jest w Rumunii wyjątkiem, trzeba podziwiać i ten wyjątek.

Wszędzie dostatek miejsca. Większość pokoiw zajmują dwie osoby, pozostałe są jednoosobowe. W każdym pokoju łazienka. Szpital ma 600 łóżek. Chirurgia, wewnętrzna, zakaźna, choroby kobiece, pediatria, laryngologia, dermatologia, gruźlica, oczny — oto oddziały, które zanotowałem. We wszystkich oddziałach są też specjalistyczne dla chorób zawodowych. W każdej jadalni telewizor. W pewnej chwili nasza mnie niemała myśl, że w takim szpitalu chciałoby się chorować.

Dokończenie na str. 4

MARIAN FLEJSIEROWICZ

Zapiski i refleksje z Rumunii

Tu była wieś Onesti

trochemicznych przerabiających pochodne ropy naftowej, fabryki syntetycznego kauczuku i elektrowni napędzanej odpadami po przerobie ropy naftowej.

Te cztery zakłady tworzą jeden kombinat zatrudniający ponad 12 tysięcy ludzi. Przemysłowa dzielnica G. Gheorghiu Dej ciągnie się na przestrzeni 6 kilometrów. To całkiem nowe miasto na mapie Rumunii jest raczej wyjątkiem: kombinat należy do największych w tym kraju inwestycji przemysłowych ostatnich lat. Ale zwiedzając rumuńską Moldawię, często napotykałem w swych wędrówkach na nowe i no-

Trzecią wreszcie strefę, największą i najnowocześniejszą, zajmującą 12-piętrowce, harmonijnie wkomponowane w krajobraz okolicznych wzgórz. Wszędzie dużo młodej zieleni i kwiaty, kwiaty, kwiaty.

Równocześnie miasto ma swój „charakter”, czego tak często brak nowym — jeszcze nie zasiedlonym — organizmom miejskim. Przyczynia się do tego kompleksowość budownictwa. Nie ma jednego domu, nawet wśród tych, które się dopiero buduje, bez dróg dojazdowych i chodników. Nie ma więc brodzień w błocie lub brnięcia wśród kurzu i pyłu.

lepszych tego rodzaju teatrów w Rumunii. Zdobyl już na festiwalach teatrów amatorskich odbywających się co dwa lata, dwa złote medale. Poza tym działa w domu kultury biblioteka z 40.000 tomów i 1800 starymi czytelnikami, działa uniwersytet ludowy z lektoratami języków etc.

Pod koniec dnia zwiedzam tuż przy nowym szpitalu, oddany do użytku przed pięć laty. Jego budowa trwała 3 lata. Jest on ściśle związany z działalnością przylegającą do niego przychodni lekarskiej z wszystkimi niemal specjalnościami. W kręgu koordynu-

KRYPTOPAMIĘTNIK NASTOLATKI

Każdy pisarz czerpie materiał z doświadczeń swego życia, tyle że jeden ten fakt ukrywa, a inny nie. Do ośmielających autobiografistów należy między innymi Tadeusz Becela, autor „Osobliwych lat”, „Lat górnych i chmurnych”, „Smaku wolności” i „Gdy Poznań był twierdzą”, książek wspomnień, pisanych w pierwszej osobie i traktujących o faktach znanych autorowi osobiście. Becela, działacz polityczny i społeczny, pisaniem literackim zajął się późno; wspomniany tu książkowy obywatel zresztą bez fikcji i czynnika kreacyjnego, toteż autor „Osobliwych lat” zaprzagnął sprawdzić także swe siły w literaturze kreującej, traktowanej na ogół wyżej od pisarstwa wspomnieniowego, dokumentalnego, i tak powstały na polu beletryzowanej powieści Tadeusza Beceli „Chłopcy z morza” i ostatecznie „Dziewczęta z internatu”.

Choć książki te opowiadają o problemach współczesnych nastolatków, chociaż zostały napisane w imieniu innych postaci są jednak wyprowadzone z bliskiego pisarstwa odczucia rodzinnego, traktują o znanych mu faktach autentycznych, dotyczą bowiem w pierwszym przypadku syna autora, odbywającego go służbę w straży przybrzeżnej, w drugim natomiast przypadku perypetii szkolnych córki. W prywatnej dedykacji Tadeusz Becela potwierdził ten szczegół, nazywając się przekor nie „młodym ojcem starszych dziewcząt”. Odmładzając się więc niejako poprzez pisanie o kolejach życiowych swych dzieci, autor nie wyrzeka się przy tym niczego z właściwości swego pisarstwa: nie rezygnuje bowiem z czerpania z autentycznego źródła wiedzy o rzeczywistości, z dociekliwości poznawczej, zaangażowania, z odpowiedzialności za jakość oddziaływania ideowego na młodą pokolenie. Te dążności znamienną wszak obie „kreacyjne” powieści Beceli: „Chłopcy z morza” i — w znaczeniu doskonalszej wersji — „Dziewczęta z internatu”.

Pisząc „Dziewczęta z internatu” Tadeusz Becela zachował właściwy sobie tryb narracji, utrzymując w formie zwierzeń i polemiki listownej córki Zofii ze swym ojcem, którego bez trudności można zidentyfikować z autorem książki, literatem. Wskazują na to zwłaszcza dwa fragmenty opowieści: jeden, kie-

dy z Karolina, gdzie Zośka ubiegała się o przyjęcie do zespołu „Mazowsze”, przychodzi od młodej odpowiedź — i drugi fragment, kiedy Zośka wyjeżdża do Francji i ojciec daje jej list polecający do kierownika Stacji Naukowej PAN w Paryżu, dr. W., którym ani chybi jest dr Widy-Wirski, powojenny wojewoda poznański, znany dobrze z tego okresu autorowi książki. Są to jednak tylko szcze-gółowe ułatwienia ustalenia tożsamości bohaterki opowieści, nie mające wszakże większego znaczenia dla zasadniczej osnowy „Dziewcząt z internatu”.

Ta zaś sfera książkowej zawartości — dodatkowa jakby tylko uwierzytelniająca tego rodzaju szczegółową identyfikację — służy wiernemu ukazaniu życia dorastającej bohaterki, młodej, inteligentnej dziewczyny w środowisku jej rówieśniczek z technikum gastronomicznego, a to oznacza prezentację formowania się właściwych nastolatkom zainteresowań, aspiracji i marzeń, które pozostają w dużej mierze poza sferą oddziaływania szkoły (wychowawców) oraz słowarzy szeń ideowych (przede wszystkim organizacją młodzieżową). Zośka spędza pięć lat w internacie owego technikum gastronomicznego, obserwuje uważnie otaczającą ją środowisko, utrzymuje częste kontakty (osobiste i listowne) z domem rodzinnym, a że jej ojciec okazuje — w ostatnim zwłaszcza roku nauki — żywe zainteresowanie szkolnymi perypetiami dorastającej córki, jest przeto na bieżąco informowany przez nią o różnych kwestiach życia internatowego i szkolnego „dziewcząt z internatu”.

Wracając po latach do zachowanych przekazów listowych córki-uczenicy technikum, pisarz dokonał stosownego wyboru co do bardziej znaczących problemów, eksponując przede wszystkim opowieści przed wszystkim słabe strony pracy dydaktyczno-ideowej szkoły i internatowego zwierzchnictwa, opatrzone jest też gęsto własnym komentarzem i podsuwa mnożstwo propozycji zmierzających do usprawnienia oddziaływania wychowawczego na dorastającą młodzież, przygotowywaną zbyt formalistycznie do podjęcia samodzielnej pracy w środowisku zawodowym.

Tadeusz Becela nie demonizuje ani jakichś wrodzonych skłon-

ności charakteru owych nastolatków, pokolenia, które urodziło się podczas okupacji i „mleka wypilo niewiele”, ani dzisiejszych warunków życia szkolnego czy społecznego; nie dopatruje się więc w niczym jakiegoś zła immanentnego, nieodłącznego od określonego czasu, sugeruje jedynie, iż istnieją — niejako niezależnie od systemu stosunków społecznych — pewne uchybienia, które bez większego trudu mogłyby ulec poprawie. Trzeba tylko po prostu więcej dobrej woli, inicjatywy i energii ze strony określonych ludzi i instytucji. Wszystko zależy bowiem od ludzi, od ich inwencji, a nie od mnożenia zakazów i regulaminów. Z niektórymi projektami i wnioskami autora trudno się zgodzić, ale też nie miał on zamiaru układać zbioru obowiązujących zjawisk receptur na bezkolizyjne wyminiecie pułapek, grozących młodemu człowiekowi dochodzącemu do dojrzałości biologicznej i umysłowej.

Bohaterka nowej książki Tadeusza Beceli, ukształtowana życiowo nie tylko przez środowisko szkolne, ale i przez rozliczne ingerencje dydaktyczne i inspiratorskie ojca-pisarza, potrafiła sobie w końcu nieźle radzić najpierw w swej pierwszej samodzielnej pracy zawodowej, a potem także podczas pobytu w ciotki we Francji. Wprawdzie ostatecznie rozdział opowieści, poświęcony pobytowi Zośki za granicą, nie odznaczają się już tą siłą przekonywania i barwnością co rozdziały początkowe, internackie, ale — być może — przez sądziły o tym przyczyną pozostałości: o to zapewne kontakty ojca i córki uległy z czasem nieuchronnemu rozluźnieniu i autor po prostu dysponował mniejszą liczbą listowych przekazów od swej książkowej bohaterki. Normalna to rzecz w przypadku pisarstwa czerpiącego inspirację ze źródeł autentycznych. Nie zmienia to jednak istoty rzeczy, tego, że nowa opowieść Tadeusza Beceli została napisana z młodzieńczą swadą i że podejmuje wiele ważkich społecznych problemów życia dzisiejszych nastolatków, które godne są szerszej wymiany zdań.

FELIKS FORNALCZYK

Tadeusz Becela: „Dziewczęta z internatu”. Warszawa, „Czytelnik” 1970, s. 159, 1 nrb.



„Mielimy w Wielkopolsce — i skradziono nam! — rasę polskiego wyzła długowłosego...”

Dzisiaj — wystawa

Pies na polu i w... polityce

Do rozmowy z Wacławem Lesińskim skłoniła nas dzisiejsza międzynarodowa wystawa psów rasowych w Poznaniu. Nasz rozmówca jest jednym z sędziów kynologicznych, a zarazem przewodniczącym Wojewódzkiej i członkiem Główniej — Komisji Kynologicznej, które działają przy Polskim Związku Łowieckim.

— Co stanowi pana wielkie hobby — pies, czy polowanie?

— Polowanie bez psa, to jak taniec bez muzyki... Pies to i strzelba, i nos myśliwego. Mały w kraju dużo psów, ocenia się nawet, że za dużo. Za mało jednak psów użytecznych.

— Co to znaczy?

— Chodzi o psy, które pomagają myśliwemu w tropieniu, dochodzeniu i odszukaniu postrzaika (zwierzyna ranniona — przyp. red.), o psy prowadzące ociemniałych, psy obronne, milicyjne, ochrony granic, czy też niosące — swym nosem — pomoc w odszukaniu miejsca awarii przewodów gazowych, bo i do takich celów bywają one używane.

— Jakie więc znaczenie ma taka wystawa psów rasowych dla kynologii, nauki o psie?

— Dla myśliwych ma znaczenie uzupełniające. My zwracamy uwagę na użyteczność psa, która jest sprawdzana na tak zwanych próbach polowych i konkursach. Sprawdza się wówczas przydatność psa do wszechstronnej pracy w polu, na wodzie i w lesie. Dzięki wrodzonym cechom psa myśliwego odzyskujemy co najmniej połowę strzelanej zwierzyny.

Natomiast na wystawie ocenia się eksterier, czyli piękno oraz prawidłowość budowy według wzorca danej rasy. Ma to kapitalne znaczenie dla użyteczności i hodowli. Toteż psy wyróżnione na próbach, konkursach oraz wystawach mogą być podstawą dla hodowli; o to właśnie zabiega Polski Związek Łowiecki. W tej dziedzinie Wielkopolska stanowi znany w Europie tradycyjny ośrodek polskiej hodowli.

Kynologia jest ostatnio bardzo modna w świecie. Potęgi kynologiczne, jak ZSRR, Anglia, CSRS, Austria, Niemcy, chlubią się swymi rodzimymi rasami, ciągnąc z nich zresztą niemałe eksportowe korzyści. My dotychczas lubiliśmy raczej konie, stąd dla niejedynej z czytelników będzie zaskoczeniem jeśli powiem, że mieliśmy w Wielkopolsce — i skradziono nam! — rasę polskiego wyzła długowłosego, zwanego dziś w literaturze, polskim wiołozem. Od niego wywodzi się najpowszechniejsza wśród myśliwych rasa tak zwanych niemieckich wiołoz szorstkowłosych. Fakt to obecnie odnotowany, że nasz wiołoz został zgermanizowany w czaj-

nie zaborów. W 1878 roku Prusacy założyli klub niemieckiego wyzła szorstkowłosego, którego celem było wyeliminowanie nazwy — polski wiołoz — i zagubienie tej rasy wyższymi krzyżówkami. Niestety, udało się to i dzisiaj wiołoz może my oglądać tylko na dziewięciu nastawionych rycinach.

Mamy natomiast zachowaną jeszcze do dziś, dzięki zmarłemu mu p. P. Kartawikowi z Wrocławia, inną polską rasę — ogarów. Już w XV wieku wojewoda poznański Jan z Ostroga pisał w rozprawie „Myślistwo z ogary” o zaletach tej rasy. Wymierała ona do ostatnich lat, obecnie przeżywa swoje odrodzenie, dzięki niesłychanemu zaletom pracy w polu. W wyniku długoletnich zabiegów hodowlanych powstaje u nas także nowa rasa — ogara bieszczadzkiego.

— Czy polska kynologia jest jednak doceniana za granicą?

— Nasze sukcesy są przyjmowane z prawdziwym podziwem. Wiem o tym choćby z osobistej korespondencji, jaką prowadzę z hodowcami w CSRS, ZSRR, Holandii, Austrii i NRD oraz z publikacjami zagranicznymi. Nie będzie w tym nic przesady jeśli powiem, że w naszym dwudziestopięcioletnim loście i kynologia znalazła wyjątkowy klimat dla rozwoju. W kręgu wielkich problemów gospodarczych i społecznych jest więc miejsce i na takie hobby. Uprawiane konsekwentnie, ze znanstwem przedmiotu, daje też jakiś przyczynek do sławy Polski w świecie.

Rozmawiał:

ZBILUT SEK

Tu była wieś Onesti

Dokończenie ze str. 3

Wyjeżdżam już z Gheorghe Gheorghiu Dej. Gdzieś, między przemysłową częścią miasta, a chałupami dawnej wsi Onesti, stoi na wzgórzu stara cerkiew z XV wieku, a obok niej popiersie księcia Stefana Wielkiego, który w 1575 roku pobił wojska sułtana tureckiego pod Vaslui, zatrzymując w ten sposób na jakiś czas marsz Turków na północ. Mój tłumacz, poeta i redaktor miesięcznika literackiego „Ateneu”, ukazującego się w Bacau, mówi nie bez patosu wskazując najpierw na pomnik, a potem na kombinat: „To jest historia, a to dzień dzisiejszy”.

MARIAN FLEJSIEROWICZ

Zamiast narzekać...

Nie można powiedzieć, że brak ludzi powodów do narzekań. Jednakże często narzekanie jest przejawem bezradności, zastępcze działanie na rzecz poprawy niedoskonałego stanu rzeczy. Dotyczyć to może każdego z nas: pracownika w instytucji lub zakładu pracy, klienta w sklepie, czy punkcie usługowym. Myśl tę nasuwa lektura kilku publikacji w czasopiśmie tego tygodnia.

Oto A. R. Dobrzyński pisze w „Perspektywach” o rozplenieniu u nas obyczajów dawania napiwków. Jeśli za załatwienie jakiejś sprawy potentat wynagradza urzędnika, to jest to łapówka. Jeśli natomiast przyjmujący nie jest urzędnikiem, to zwykło się mówić o napiwku. Każdy oczywiście może dawać napiwki, ale gorzej jeżeli zdarzają się sytuacje, że napiwek dawać musimy, zaś jego wysokość bywa z reguły ściśle określona. Takich wypadków, jest niestety, sporo.

„Krocząc ze spółdzielni krawieckiej, radio-technik z ZURIT-u, odzwierzy w szpitalu, monter od telefonu, portier nocego lokalu, a nawet grabarz, który, jeżeli nie dostanie napiwku, dzwoni łopata o grób, dając w ten sposób do zrozumienia, że czeka na pieniądze — pisze autor — to jeszcze niepełna lista zawodów, w których wynagrodzenie za pracę jest często jedynie symbolem w stosunku do podstawowych zysków osiągniętych z napiwków, które z napiwkami w dostojnym tego słowa znaczeniu nie mają nic wspólnego”.

Te „obowiązkowe” napiwki stwarzają w ciągu miesiąca dość poważną sumę, dla wielu budżetów nieoobojętną. Paradoks tych napiwków polega zaś na tym, że biorący uważają, że jest to ich prawo, a nie świadczona grzeszczona. Ilekroć otrzymujący napiwek nie powie nawet do widzenia, nawet się nie uśmiechnie...

„Amoralność opisywanych „napiwków” — pisze autor — nie budzi wątpliwości. Proceder, dzięki swej legalności, niestety, dość powszechny, prowadzi do dzielenia klientów na kategorie lepiej, gorzej, bądź w ogóle nie załatwianych. (...) Amoralność opisywanych napiwków tkwi również w tym, że biorący je

uważa swą pensję (która jest przecież jedynym wynagrodzeniem za pracę) za śmiesznie małą, w konsekwencji więc tej oceny pracuje źle i to bez względu na wysokość otrzymanego napiwku”.

Kiedys mówiło się, że napiwki upadają człowieka, ale napiwkobiorcy bilansują radośnie, tak wtedy jak i dziś, saldo swych codziennych upodlen. Nic dziwnego, napiwki w Polsce w stosunku do odpowiadającej im podobnej „instytucji” za granicą — są słabością za wysokie, przez co i walka z nimi jest tak utrudniona.

Więc spróbujmy sami walczyć z tym zjawiskiem, bo przecież nie rozpoczyna tej wal-



ki ci, którzy biorą napiwki. A jeśli komuś nie starcza argumentów przeciwko wysokości napiwków, to niech wie, że Amerykanin np. daje fryzjerowi napiwek w wysokości 1/10 ceny usługi...

Częstym powodem narzekań są pogoni za poszukiwanymi artykułami; nieraz ludzie zdzierają niejedną parę złotych, ciskając niejednym mocniejszym słowem, chcąc kupić to, czego potrzebują i co mogłoby i po winno znajdować się w sklepach. Tymczasem nieraz znajdują tam buble.

„Z nieba nam te buble nie spadają — pisze Z. ANDRUSZKIEWICZ w „WALCE MEO-ŁYCH” — nie krasnoludki są ich sprawcami”.

„Walka Młodych” rozpoczyna cykl publikacji, w którym podają chce sładki buble, odpowiedzieć na liczne społeczne pytania, niepokojące, wątpliwości. Cykl ten zażyłowany został „Leworęczni”.

„Przyjrzyjmy się — pisze autor — bublebom, ludziom o dwóch lewych rękach. Zbadajmy mechanizmy powstawania buble — nie w ogóle, natomiast w konkretnych zakładach. Spróbujmy odpowiedzieć, jak to się dzieje, że z tam produkcyjnych, z maszyn, schodzą co-

dziennie setki i tysiące sztuk wytworów, które zanim się narodzą, już były bublami. Jak to się dzieje i w imię czego, że nikt w danym zakładzie nie zaprzęga sobie głowy takim drobiazgiem, jak to, że produkcja ich zakładu jest zupełnie nikomu niepotrzebna: nie zgłasza na nią zapotrzebowania gospodarka narodowa, odrzuca klient. Sztuka dla sztuki, mienie w próżnych żarach, tylko że za grube miliony społecznych złotych. Nie stać nas na takie kosztowne zabawy”.

Mówi się, zwłaszcza ostatnio, sporo o konieczności usprawniania wszelkiej pracy. Wiele już w tym kierunku zrobiono, chociaż na pewno nie mniej pozostaje do wykonania. Weźmy choćby urzędy. O klasycznym przykładzie mitręgi biurokratycznej pisze KTT w „Kulturze”. Chodzi mianowicie o to, jak działa nadmiernie rozbudowany aparat administracyjny. Dąży on mianowicie, co stwierdził socjologowie, do udowodnienia, że jest niezbędny nawet wtedy, gdy takim nie jest, a ponadto zmierza do odwrócenia przyrodzonego porządku rzeczy w ten sposób, aby z instytucji służebnej wobec potrzeb życia społecznego stać się instytucją, której życie ma służyć.

„W udowadnianiu niezbędności istnienia — pisze KTT — służy przede wszystkim piętrze nie trudności. Wyobraźmy sobie sytuację, kiedy do sfinalizowania jakiejś sprawy potrzebujemy trzech akceptacji — dwóch ze strony czynników istotnie ważnych i decydujących, oraz trzeciej ściśle formalnej o znaczeniu drugorzędnym; jest sprawą całkiem oczywistą, że dwa pierwsze akcepty uzyskamy nieporównanie łatwiej niż trzeci, dlatego właśnie, że istotnej potrzeby dwóch pierwszych nie zamierzamy kwestionować, natomiast sens trzeciego wydaje nam się w ogóle wątpliwy. Instytucja, do której zwracamy się po ten trzeci akcept, domyśla się tych naszych wątpliwości i dlatego właśnie postanawia nauczyć nas morusu. — Poczekaj, powiada, tobie się wydawało, że skoro dogadałeś się z tymi ważniejszymi, sprawę masz już w kieszeni, a tymczasem figa — bez nas nic nie zwojujesz!”.

Czy trzeba dodawać, ile to narzekań powoduje takie postępowanie. A do chóru narzekających dołączają nieraz i sami... urzędnicy — ci, którzy załatwiają jakieś swoje sprawy w innych instytucjach. Zaś od nich samych przecież zależy to, czy urząd załatwiał będzie swych potentatów sprawnie...

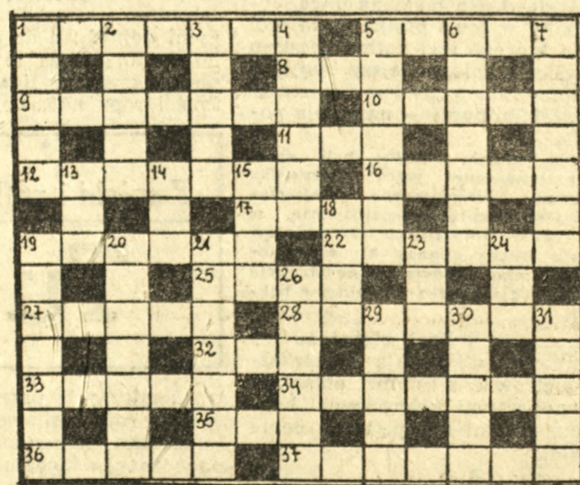
LEKTOR

KRZYŻÓWKA NR 41

Poziomo: 1. dopływ Cisy, 5. uderza lub młoci, 8. podarunek, 9. chwast żółto kwitnący, 10. małe, patrzące, 11. jaszczurka, 12. rzeka w pd.-wsch. Azji, 16. przykre pieczenie w gardle, 17. ozdoba rogacza, 19. ptaki zamieszkujące brzozy wód, 22. sprzyjająca sytuacja, 25. dzielnica wielkiej Warszawy, 27. kanwa, wątek, 28. studiuj, 32. inicjały radzieckiego operatora filmowego, współpracownika Eisensteina, 33. drażliwa ryba morska, 34. przeciwstawia się, 35. symbol nośności statku, 36. kwitnie raz w swoim życiu, 37. współczesny gra mofon.

Pionowo: 1. w podziemiach, 2. część walki bokserskiej, 3. prototyp pluga, 4. w muzyce — powoli, 5. woda dla maluchów, 6. ryba z rodziny okoniowatych, 7. miasto w pow. kolskim, z przemysłem chemicznym, 13. uderzenie, 14. strzeże granic, 15. rura odwadniająca, 18. na pokrycie dachu, 19. wroży w telewizji, 20. rodzaj czcionek drukarskich, 21. woda dla pana, 23. inicjały twórcy biblioteki i muzeum w Kórniku, 24. najczęstszy solenizant, 26. założenie, grunt, osoba, 29. układ, porozumienie, 30. wrażenie, skutek, 31. potrawa z surowego mięsa.

Pomiędzy Czytelników, którzy do 16 października br. na desła pod adresem redakcji przalidlowe rozwiązania, rozlosujemy 3 bony książkowe po 50 złotych. Przy adresie prosimy dopisać: Krzyżówka nr 41.



ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 40

Poziomo: lunapark, kwadryga, elektrownia, śnieg, rekin, Rywał, Kartuz, wieszak, melodia, chinina, kpina, pinia, arara, antykwariat, Filipiny, internat.

Pionowo: Pustynia, balet, skutery, skrobias, Panna, Agrypina, elektroliza, aleksandryt, rybak, lwica, epidemia, narkoman, praktyk, nowalia, stoik, pięta.

Bony książkowe po 50 złotych wylosowali:

1. Przemysław Wróbel — Poznań, Osiedle Piastowskie 12-m. 27.
2. Janina Galicka — Poznań, Dąbrowskiego 308.
3. Eugeniusz Tadowski — Poznań 5, Gwardii Ludowej 52-m. 2.
Nagrody wysyłamy pocztą.

Teatr i widzowie

Nowy dyrektor i kierownik artystyczny Państwowego Teatru im. Aleksandra Fredry w Gnieźnie, Henryk Olszewski gościł delegację gnieźnieńskiej Fabryki Obuwia z dyrektorem Janem Syską, przewodniczącym Rady Zakładowej Leonem Pietraszewskim oraz przewodniczącym Komisji Kulturalno-Oświatowej — Adolfem Górnowiczem. Celem spotkania było podjęcie wzajemnej współpracy.

Będzie ona obejmowała m. in. zbiorowy udział załogi fabryki oraz młodzieży szkół (przy zakładowych — w przedstawieniach teatralnych. Ponieważ fabryka ta jest dopiero w budowie, kontakty będą na razie ograniczone, jednak już w najbliższym czasie zakres współpracy wzrośnie.

Teatr ze swej strony będzie służył załodze fabryki poradnictwem repertuarowym, wypożyczaniem egzemplarzy sztuk i innych tekstów, wypożyczaniem i częściowym przekazywaniem kostiumów, rekwizytów i innego sprzętu techniczno-teatralnego, udostępnianiem sali teatralnej oraz bezpośrednią współpracą

aktorów i innych pracowników artystycznych — z amatorskimi zespołami artystycznymi. Nadto teatr będzie rezerwowal dla załogi fabryki miejsc na każdej imprezie.

Tę wartościową społecznie inicjatywę fabryki zakończono podpisaniem porozumienia i ustaleniem terminów dalszych roboczych spotkań obu stron.

Wczoraj Teatr im. Aleksandra Fredry otworzył sezon 1970/71 komedią Jerzego Szaniawskiego pt. „Dwa teatry” w reżyserii Krystyny Szner i scenografii Ryszarda Gajewskiego. Opracowanie muzyczne Ryszarda Gardo.

„Dwa teatry” są zjawiskiem wyjątkowym w dramaturgii Szaniawskiego: jedna to bodaj sztuka, w której jawnie dochodzi do głosu patriotyczne odczucia autora. Akt pierwszy rozgrywa się w 1939 roku, tuż przed rozpoczęciem wojny. Akt drugi, składający się z dwóch jednaktów, jest prezentacją stylu teatralnego i atmosfery, charakterystycznej dla działalności Teatru „Reduta”. Akt trzeci rozgrywa się zaraz po wojnie, gdy w oczach i sercach ludzi przesuwali się wizje niedawnej zagłady, a w umysłach rodziła się potrzeba jak najszybszej od budowy.

„Dwa teatry” w nowej interpretacji zainteresują na pewno widzów, którym nie są obojętne wiecznie żywe i aktualne problemy moralne i psychologiczne. (o-b)

Klub stażystów PGR

Z inicjatywy Zarządu Powiatowego ZMW odbyło się kolejne spotkanie Klubu Stażystów PGR. Ubiegłoroczne wyżycie przez ZMW naprzeciw problemom stażystów zatrudnionych w PGR okazało się inicjatywą uzasadnioną. Młodzież, rozpoczynając start zawodowy — nieraz w przeszłości mieli kłopoty z adaptacją środowiskową i zawodem.

Do Klubu Stażystów przy Kombi nacie PGR w Bieganowie należą wszyscy stażyści z powiatu wrzesińskiego oraz z PGR Strzałkowo pow. Słupca. Ta forma stwarza wielokrotnie możliwości kontynuowania i rozwijania młodzieżowych pasji społecznego działania.

Wybrano nowy zarząd klubu, którego przewodniczącą została Ewa Piechowska — stażystka w Kombi nacie PGR Bieganowo. (jac)

Przyczynek

Dziwne

„usprawienie”

PKS od kilku dni realizuje nowe zarządzenie, w myśl którego wolno zabrać do autobusu nie tylko ośmiu pasażerów na miejsca stojące. Skutki tego „usprawienia” nie były na siebie długo czekać. Na przystankach gromadzą pasażerów, pracowników z kartami miesięcznymi i dzieci szkolnych na próżno czekają na zatrzymanie pojazdów, bo każdy z nich ma przewidzianą liczbę 8 pasażerów stojących, więc się nie zatrzymują. I tak czekać ludzie długie godziny na deszczu (wkrótce czekać będą na mrozie) czekają przemarnie dzieci.

Dezorganizacja w zakładach pracy i w szkołach była natychmiastowym odzwierciedleniem warsztatów kilka godzin są nieczynne, a dzieci pierwsze lekcje opuszczają. Go dziny na bilety miesięcznych są już nic nie znaczące.

Realizacja takiego zarządzenia wymaga ustawienia dodatkowych autobusów, co przecież jest niemożliwe wobec braku taboru i kierowców.

(sn)

Praca Nauka

Potrzebna zaraz gosposia z referencjami na probostwo. Oferty „Prasa” — Grunwaldzka 19 dla 39466g

Przyjmę pomoc domową na stałe, do trzech osób. Poznań, Mostowa 13 m. 20. 39556g

Poprowadzę administrację z maszynopisanem. Oferty „Prasa” — Grunwaldzka 19 dla 39552g

Lekarka poszukuje opiekunki, osiem godzin dziennie, do półrocznego dziecka. Warunki dobre. Poznań, Stary Rynek 51 m. 4, I ptr., wejście od Wodnej, od 17. 39728g

W dniu 8. X. 1970 r. zmarła była długoletnia dyplomowana pielęgniarka Obwodowej Przychodni Przemysłowej przy HCP

MARIA KALICKA

Rodzinie Zmarłej wyrazi współczucia składają:

Rada Zakładowa i pracownicy Obwodowej Przychodni Przemysłowej przy HCP 40156g

† Dnia 9 października 1970 r. zmarł po długich, ciężkich i cierpliwie znoszonych cierpieniach, opatrzony Sakramentami św., kochany mąż, ojciec, brat i dziadek, śp.

ANTONI KRUPSKI

złotnik — jubiler odznaczony Odznaką Honorową m. Poznania i Złotą Odznaką Honorową Zjednoczenia Polskich Zespołów Śpiewających i Instrumentalnych.

Pogrzeb odbędzie się w dniu 13 bm. o godz. 13.00 na cmentarzu Junikowskim.

O bolesnej stracie zawiadamiają

żona, syn i rodzina

40155g

W dniu 9 października 1970 r. zmarła po długich i ciężkich cierpieniach nasza ukochana siostra, szwagierka, kuzynka i ciocia

MARIA MARCZYŃSKA

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 12 bm. o godz. 14 z kaplicy cmentarnej na Górczynie.

W głębokim żalu pogrążona

Poznań, Findera 123, 40165g

z KARŁOWSKICH

ALEKSANDRA SZLAGOWSKA

zmarła po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzona Sakramentami św., dnia 8 października 1970 r., przeżywszy lat 72.

Pogrzeb odbędzie się w Poznaniu, dnia 12. X. 1970 r. o godz. 10.25 na cmentarzu na Junikowie do grobu rodzinnego. Msza św. żałobna odprawiona zostanie w kościele Najświętszego Zbawiciela przy ul. Fredry, dnia 12. X. 70 r. o godzinie 7.45.

Pogrążeni w głębokim smutku

syn, siostra i rodzina

40140g

KRONIKA POZNANSKA

• Na scenie Teatru Nowego odbyła się wczoraj pierwsza w nowym sezonie premiera. Jest nią komedia Jerzego Szaniawskiego pt. „Plak”.

• Pomyślnie rozwija się wielka akcja „Głosu Wielkopolskiego” i „Expressu Poznańskiego” pod hasłem „Handlowy znak jakości”. Apel do czytelników, aby wspólnie z organizatorami przystąpili do systematycznego ujawniania zaopatrzeniowych zaniedbań, spotkał się z żywym odzewem. Wyrazem tego są liczne telefony do redakcji oraz pierwsza sygnalił „Razem dostrzeżemy więcej”.

• 33 miliony złotych zebrano na SFBSiI w Poznaniu w ciągu trzech kwartałów br. Jest to o 862 tys. złotych więcej niż w analogicznym okresie roku ubiegłego. Najlepiej przebiega zbiórka w zakładach pracy, natomiast stale niedobory notuje się w pionie przedsiębiorstw prywatnych oraz rzemiosła.

• W sali Domu Kultury w Poznaniu odbył się wczoraj wojewódzki zjazd sprawozdawczy wyborczy Towarzystwa Trzeźwości Transportowców. 250 delegacji reprezentowało 203 kół przyzakładowe i około 7 tysięcy członków Towarzystwa.

• Władze komunalne Poznania czynią starania o nową sygnalizację świetlną, opartą na tzw. urządzeniach koordynowanych. Ponieważ w kraju brak wykonawców tych urządzeń, Ministerstwo Gospodarki Komunalnej wyraziło zgodę na pertraktacje z firmą Erikson ze Sztokholmu, która zobowiązała się wykonać dokumentację opartą na danych przekazanych przez Poznań.

• W I półroczu br. poznańska poczta zanotowała 150 przypadków zniszczenia ulicznych aparatów telefonicznych. Straty materialne z tego tytułu sięgają ponad 60 tysięcy złotych. Straty moralne w postaci nieczynnych aparatów (jest ich w Poznaniu 310) są niewymierne.

• Wiele zmieniło się w ciągu ostatnich lat na poznańskim odcinku Warty. Znikło stare koryto rzeki, zaś nowe obudowane betonowymi płytami, prezentuje się naprawdę okazale. Modernizacja poznańskiego węzła wodnego jest nadal kontynuowana. Obecnie trwają prace w rejonie Mostu Chrobrego, na odcinku starej Gazowni, do Mostu Marchlewskiego. (fb)

OTACZAJCIE DZIECI NALEŻYTA OPIEKĄ, NIE POZWALAJCIE, ABY BAWIŁY SIĘ ZAPALKAMI

Pracownicy poszukiwani

Poznańskie Zjednoczenie Przedsiębiorstw Handlowych w Poznaniu, ul. Czerwonej Armii 46/50 (budynek MHD — Centrum) — zatrudni

GŁÓWNEGO KSIĘGOWEGO — posiadającego wyższe lub średnie wykształcenie ekonomiczne oraz dobrą znajomość zagadnień z zakresu finansów i księgowości.

Praca w jednym z podległych przedsiębiorstw handlowych na terenie miasta Poznania. Wnioski należy składać w Wydziale Spraw Osobowych Zjednoczenia pod wyżej wskazanym adresem — V ptr., pok. 301 i 302. K7010

Dzielnica Stacja Sanitarno-Epidemiologiczna Poznań — St. Miasto, pl. Kolegiacki 12 a — zatrudni z dniem 1. XI. 1970 r.

MGR CHEMII do pracy w laboratorium higieny pracy. K6945

Spółdzielca Pracy „Wenus” w Poznaniu, poszukuje CHALUPNIKA do prostowania drutu Ø 1,2 mm z własnym oprzyrządowaniem.

Zgłoszenia należy kierować natychmiast pod adresem: Wydział Pracy Nakładowej ul. Ogrodowa nr 3, tel. 304-74. K6859

Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Tekstylno-Odzieżowe w Poznaniu, pl. Wolności 3 — zatrudni

TRZECH PALACZY C. O. w Magazynie przy ul. Kopanina 54/56. Zgłoszenia prosimy kierować do Działu Kadr i Szkolenia pod w/w adresem. K6968

Tańców uczyć. Mielkiewicz 27 m. 7 a. 37758g

Kupno Sprzedaż

Kupię szczenię typu szewskiego. Tel. 309-77, względnie oferty „Prasa” — Grunwaldzka 19 dla 39460g.

Kupię różne filmy 16 mm nieme i dźwiękowe. Oferty „Prasa” — Grunwaldzka 19 dla 39464g.

Buraki pastewne i ziemniaki, kupimy z dostawą. Hodowla — Perzycka 76, tel. 445-37. 39580g

Najnowsze wzory wózków dziecięcych, głębokie kombinowane, spacerówki — wzory prawie zastrzeżone, poleca Wytwórnia, Orzeszkowej 13. 39903g

Tulipany Hybr. Darwinia „Apeldorn” oraz inne odmiany, sprzedam. cena 200 zł/kg. Oferty „Prasa” — Grunwaldzka 19 dla 40117g.

Rama — Poznań, Małeczkiego 10 — poleca do godziny 16.30, tanie, praktyczne ramy do firań pod sufity z szynami i zabkami oraz listwy obrazowe, firanowe, tapetowe. 39919g

Maszynki do podnoszenia ciężarów — igły automatyczne — poleca Mechanika Precyzyjna Poznań, 27 Grudnia 5. 39108g

Sprzedam pianino marki „Wolkenbauer”, Szamotyły, tel. 451, do godz. 15. 39760g

Sprzedam BMW Isotta-300 oraz pięć karłowatych osobnych. Ratajczaka 20 m. 8. 39455g

Mebie komplet stołowy, nowoczesny, orzech kaski, sprzedam. Skoczylas, Fredry 1 m. 21 w podwórzu. 39493g

Sadzunki truskawek Talsman, sprzedam. Polaczek, Witoldzin, poczta Pamiątkowa. 39494g

Medale, odznaczenia różne, dawne polskie, niemieckie — kolekcje, sprzedam. cena 3.000 zł. Kolo, Konarskiego 5, tel. 107-32. 1049p

Sprzedam futerko dziecięce. Tel. 563-05. 39556g

Wapno palone, gazzone, wapno hydratyzowane, kreda, smoła, lepek, karbolineum — poleca Skład 180, Poznań, Głogowska 180. 39578g

Sprzedam wózek dziecięcy głęboki. Rutkowskiego 23 m. 1. 39590g

Sprzedam WEP i Atlas Światła, Osinowa 13 m. 12. 39611g

Sprzedam spiesznie niemlekkie: wersalki bez skrzyni oraz 2 foteliki w kolorze ciemno-zielonym. Tel. 475-49. 39616g

Sprzedam futro płazki, jasne, nowe — okazjynie. Tel. 698-91. 39739g

Korzystnie poleca szlachetne krzewy róż, w różnych odmianach oraz róża szamota — ogrodnictwo Poznań, Urbanowska 18. 39747g

Sprzedam utożniamie środowiska 12 t. oraz oprzyrządowanie na artykuły galanterii metalowej, w idealnym stanie. Leszno, tel. 23-14. 39636g

Sprzedam barak — ciagnik Zetor K 25, Dominiak Chomicze, pow. Poznań, k. Steszewa. 39654g

Akordeon 60 basów, sprzedam. Kochanowskiego 22 m. 6. 39692g

Sypialnie z tapczanem oraz jadalnię, sprzedam. Informacje: tel. 457-71, godz. 19-21. 39698g

Sprzedam nutę po importach, różnego wieku. Poznań, Zakopiańska 78. 39717g

Maszynę dziewiarską — dwupływową „Tricolette”, sprzedam. A. Stodolna — Pleszew, ul. Lenartowicza 64, tel. 407. 1058p

Kupię Warszawę do remontu, do 15 tys. zł. Oferty — „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 39724g.

Sprzedam Flata 125 P, 150.000 zł. F. Dydymski, Środa, Daszyńskiego 2. 39737g

Termometry do samochodów: Wartburg, Skoda, Opel, Mercedes — naprawia Zakład Naprawy Sprzętu Pomiarowego, Poznań, Nowowiejskiego 17. 39822g

Kupię Warszawę do remontu, do 15 tys. zł. Oferty — „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 39724g.

Sprzedam Flata 125 P, 150.000 zł. F. Dydymski, Środa, Daszyńskiego 2. 39737g

Termometry do samochodów: Wartburg, Skoda, Opel, Mercedes — naprawia Zakład Naprawy Sprzętu Pomiarowego, Poznań, Nowowiejskiego 17. 39822g

Wielkopolska Spółdzielnia Ogrodnicza

w Poznaniu

ZAWIADAMIA O URUCHOMIENIU

na terenie m. Poznania

— następujących punktów sprzedaży

MATERIAŁU SZKOŁKARSKIEGO

- ♦ ul. Urbanowska, narożnik Pułaskiego od dn. 10. X. br. — poradnictwo fachowe we wtorki i piątki;
- ♦ ul. Świerczewskiego 140 — od dn. 14. X. br.;
- ♦ ul. Grunwaldzka nr 262, narożnik ul. Ściślickiej — od dn. 14. X. br.;
- ♦ ul. Rataje 163 — od dn. 15. X. br.;
- ♦ Luboń, ul. Okrzei 7 — od dn. 13. X. br.

Punkty sprzedaży będą czynne codziennie w godz. od 9 do 17, w niedzielę od 9 do 13.

Na stoisku przy ul. Urbanowskiej odbędzie się w dn. 25. X. br. (niedziela) pokaz sadzenia i cięcia drzewek z poradnictwem fachowym. K6932

Moskiew 408, okazjynie sprzedam. Parking: Al. Marcinkowskiego, godz. 9-12. 39968g

Sprzedam Syrenę 104 — premia PKO. Tel. 668-45. 39974g

Sprzedam części do samochodu Renault Dauphine. Ul. Pogodna 10 A. 39729g

Studentki poszukują 2-osobowego pokoju w centrum. Oferty „Prasa” — Grunwaldzka 19 dla 39441g

Młode małżeństwo, członkowie spółdzielni, poszukuje pokoju. Tel. 466-54. 39459g

Panom wynajmę pokój. Wolowska 33 — Junikowo. 39431g

Doktorantka — poszukuje pokoju. Oferty „Prasa” — Grunwaldzka 19 dla 39542g

Wydzierżawie, względnie kupię lokal na warsztat z mieszkaniem w Śremie, lub gdziekolwiek na terenie powiatu śremskiego. Oferty — „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 39568g.

Poszukam pokoju z kuchnią w Poznaniu. Warunki! do omówienia. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 39603g.

Zamienię pokój z kuchnią, c. o. etażowe, łazienka, w starym budownictwie, na Wildzie — na podobne w innej dzielnicy, może być spółdzielcze. Oferty — „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 39604g.

Oddam w dzierżawę pomieszczenie na usługi. Telefon 638-61. 39614g

Wrocław! Duży pokój z wygodami, kuchnia, łazienka, balkon — zamienię na podobne w Poznaniu lub okolicy. Wrocław Nowowiejska 95 m. 15. 38606g

Małżeństwo, poszukuje pokoju. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 39701g

Wille pięciopokojową wolną — 320.000 — zł, sprzeda Krawiec, Poznań, Garbary 53. 39753g

Sprzedam gospodarstwo rolne o obszarze 10,5 ha, położone w Kostrzynie Wlkp., przy ul. Mickiewicza 57. Zgłaszać: Stefan Gołaski, Poznań — Starołęka, ul. Warowna 1 a. 39763g

Kupię domek z ogrodem w Poznaniu, wzgl. okolicy, do 130 tys. zł. Oferty „Prasa” — Grunwaldzka 19 dla 39752g.

8 bm. zaginął koń klacz gniada, Zwrot za wynagrodzeniem — Kuźdowicz, Piątkowo, tel. 517-89.

Projektowanie i szycie sukienek, garnetów, spodni. Nad Wierzbakiem 15. tel. 409-09. 39492g

Kto uprawniony poprowadzi budowę domu i do starczy odpłatnie towary w zamian za parcelę. Oferty „Prasa” — Grunwaldzka 19 dla 39538g.

Wykonuje balustrady parokątne według najnowszych wzorów oraz wszelkie konstrukcje stalowe, fachowo — terminowo w przystępnych cenach — Języc Stępc, Poznań, Osiedle Wielkiego Października 5 m. 134. 39598g

Oddam w dzierżawę garaż. Poznań, Gostyńska 72. 39687g

Wielki wybór płaszczy damskich i dziecięcych, kurtki ortalcionowych młodzińców i dziecięcych — szyciemy z własnego materiału wg najnowszej mody m. xi. Kniewskiego 8. 39719g

Poszukam garażu ogrzewanego. Zgłoszenia po godz. 17. tel. 336-83. 39756g

Maszyny do szycia naprawia z gwarancją — warsztat mechaniczny. Gwarant Ludewik 42. 39762g

Matrymonealne

Poznań pannę do lat 38, z gospodarstwem, w celu matrymonalnym. Poważne oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 39914g.

Zamienię mieszkanie spółdzielcze, 3-pokojowe, I ptr., wszelkie wygody — na większe komfortowe. Oferty — „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 40023g.

Zamienię mieszkanie spółdzielcze, 3-pokojowe, I ptr., wszelkie wygody — na większe komfortowe. Oferty — „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 40023g.

Zamienię mieszkanie spółdzielcze, 3-pokojowe, I ptr., wszelkie wygody — na większe komfortowe. Oferty — „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 40023g.

Zamienię mieszkanie spółdzielcze, 3-pokojowe, I ptr., wszelkie wygody — na większe komfortowe. Oferty — „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 40023g.

Zamienię mieszkanie spółdzielcze, 3-pokojowe, I ptr., wszelkie wygody — na większe komfortowe. Oferty — „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 40023g.

Zamienię mieszkanie spółdzielcze, 3-pokojowe, I ptr., wszelkie wygody — na większe komfortowe. Oferty — „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 40023g.

Zamienię mieszkanie spółdzielcze, 3-pokojowe, I ptr., wszelkie wygody — na większe komfortowe. Oferty — „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 40023g.

Zamienię mieszkanie spółdzielcze, 3-pokojowe, I ptr., wszelkie wygody — na większe komfortowe. Oferty — „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 40023g.

POZNAŃ Grunwaldzka 19

Za treść i terminowy druk ogłoszeń redakcja nie odpowiada. • Prenumerata: wpłaty na kwartał, pół roku i rok przyjmują placówki Poczty i „Ruchu”.

• Druk: Poznańskie Zakłady Graficzne im. Marcina Kasprzaka, Poznań, Zwirzyńska 3. • Redakcja nie zwraca nie zamówionych rękopisów. B-4

REDAGUJE KOLEGIUM: Marian Flejsierowicz (sekretarz redakcji), Tadeusz Kaczmarek, Zbigniew Mika, Wiesław Porzycki (zastępca redaktora naczelnego), Mieczysław Skąpski, Zbigniew Szumowski, Lesław Tokarski (redaktor naczelnego).

• Telefon: 611-21 łączy wszystkie działy. Redaktor naczelny: 657-76. Zastępca red. naczelnego: 657-18. Sekretarz redakcji: 649-85. Sekretariat: 657-76 w godz. 9-18. Dział łączności z czytelnikami: 657-18. Dział miejski: 659-39. Redakcja nocna: 430-73 i 451-31.

• Wydawca: Poznańskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa”. • Biuro Ogłoszeń: Poznań, Grunwaldzka 19, tel. 452-69 i 411-21.

